KURJER ZACHODNI »ISKRA«

Dzienni[k] [p]olityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXI. | [S]OSNOWIEC, ŚRODA 24 WRZEŚNIA 1930 ROKU. | Nr. 220.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową [...] zł. (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy.

Likwidacja sabotażu w Małopolsce Wschodniej

Aresztowania przywódców U. O. W.

LWÓW, 23-9. — Lwowskie organa bezpieczeństwa publicznego przytrzymały dnia 21 bm. wieczorem poszukiwanego oddawna krajowego komendanta U. O. W. Juljana Hołowińskiego, lat 36, z zawodu praktykanta kooperatywnego, rodem z Dymna. Wymieniony był równocześnie przywódcą nielegalnej organizacji ukraińskich nacjonalistów (O. U. N.), która jest polityczną nadbudówką U. O. W. i wpływami swojemi obejmuje młodzież zwłaszcza zakładów naukowych.

Zaznaczyć należy, że Hołowiński ukrywał się w różnych miejscach na terenie Małopolski Wsch. uaktywniając równocześnie sabotażową działalność U. O. W., ostatnio wszczął pertraktacje z prezydjum naczelnego komitetu Undo w sprawie wydatnego uwzględnienia miejsc na listach kandydatów na posłów bloku ukraińskiego dla reprezentantów U. O. W.

Aresztowanie nastąpiło na ulicy po wyjściu z lokalu głównego sekretarjatu Undo przy ul. Kościuszki 1. Hołowiński objął komendę krajową U. O. W. przed kilku miesiącami po niejakim Emilu Senyku, znanym z rozprawy o zamach na Targi Wschodnie, który jako skompromitowany wobec władz. zmuszony był chronić się ucieczką zagranicę. Kandydatura Hołowińskiego w kołach U. O. W. uważana była za najodpowiedniejszą, gdyż dał się on już poznać ze swoich zdolności konspiracyjnych i jako sprężysty a bezwzględny organizator akcji sabotażowej w latach 1924-27. M. in. jego dziełem było zorganizowanie zamachu na prezydenta Wojciechowskiego we Lwowie, morderstwo śp. kuratora Sobińskiego i cały szereg napadów na urzędy i ambulanse pocztowe. Hołowiński był już aresztowany i sądzony we Lwowie w związku z morderstwem na osobie ś. p. kuratora Sobińskiego i wówczas zdołał podejść ławę przysięgłych znaną deklaracją lojalności wobec narodu i państwa polskiego.

Złożenie tej deklaracji było powodem chwilowej nieufności do jego osoby w kołach naczelnych U. O. W. zwłaszcza wobec namiętnych ataków na Hołowińskiego z powodu tej deklaracji ze strony ówczesnego męża zaufania Konowalca i b. posła Dymitra Palijewa.

Hołowiński, jak widać z nasilenia akcji sabotażowej w ostatnich miesiącach, nie zawiódł pokładanych w nim nadziei i ze specjalną gorliwością starał się zatrzeć wrażenie pozostałe po deklaracji. Jego sprawą było zorganizowanie napadu na ambulans pocztowy pod Bóbrką w lipcu rb., a zdobyte wówczas pieniądze umożliwiły mu zorganizowanie trwającej dotąd akcji sabotażowej.

Dalsze aresztowania.

LWÓW, 23-9. — W związku z aresztowaniem komendanta ukraińskiej organizacji wojskowej Hołowińskiego, organa policyjne przeprowadziły wczoraj we Lwowie i na prowincji szereg rewizyj i dalszych aresztowań.

Szczegółowe rewizje przeprowadzone zostały w lokalu głównego sekretarjatu Undo we Lwowie, gdzie zakwestjonowano bardzo liczny materjał. Dalej przeprowadzono rewizję w mieszkaniu brata Hołowińskiego, Stefana, urzędnika pocztowego, w lokalu redaktora „Ukraińskiego Hołosa" w Przemyślu i w mieszkaniu administratora tegoż pisma Posławskiego, znanego bojowca ukraińskiego, wreszcie w powiatowym Związku kooperatyw w Stryju.

W Bóbrce aresztowano Kociumbasa, a we Lwowie Senyka w związku z napadem na wóz pocztowy pod Bóbrką. Napad ten organizował Juljan Hołowiński.

Pożar Kozowej.

LWÓW, 23-9. — W niedzielę o g. 2 popoł. wybuchł w miasteczku Kozowa pow. Brzeżańskim katastrofalny pożar, który zniszczył prawie doszczętnie dzielnicę zamieszkałą przez ludność polską. Pastwą ognia padło 57 domów, w tem 51 należących do Polaków, 3 do Rusinów i 3 do żydów. Straty są bardzo wielkie.

Władze policyjne prowadzą dochodzenia celem ustalenia przyczyny pożaru, którego wybuch zbiegł się w zagadkowy sposób z rozpoczęciem wielkiej akcji pacyfikacyjnej przez oddziały policyjne m. in. w okolicy Kozowej.

Ludność ruska przeciw sabotażystom

LWÓW, 23-9. — W dniu 22 bm. ekspedycja policyjna przeprowadziła dalszą akcję na terenie okolicznych powiatów.

Skonfiskowano pewną ilość broni, materjałów wybuchowych. Znaleziono w czytelni „Proswity" w Kozowej dwa granaty i materjał wybuchowy.

Ekspedycja aresztowała w Zawałowie trzech osobników, podejrzanych o podpalenie stert zboża w gminie Wierzbowo, pow. Podhajeckiego.

W Otyniowicach, pow. Bóbrskiego aresztowano Danilę Medę za przechowywanie materjału wybuchowego, oraz przytrzymano jedną osobę za rodawanie ulotek podburzających.

Ludność ruska w niektórych miejscowościach samorzutnie uzbraja się w widły i siekiery, aby bronić majątków zagrożonych przez sabotaż.

Czy będą mogli kandydować?

Przesłanie do Brześcia formularza kandydackiego.

WARSZAWA, 23.9. (Tel. wł.). Były poseł adwokat Hofmokl - Ostrowski, jako pełnomocnik aresztowanego b. posła Sawickiego przesłał do dowództwa wojskowego więzienia śledczego w Brześciu nad Bugiem formularz oświadczenia aresztowanego b. posła Sawickiego do postawienia jego kandydatury do Sejmu z prośbą o zarządzenie, aby formularz ten przedłożony był kandydatowi do podpisu i aby podpisana deklaracja przesłana była bezwłocznie do centralnego komitetu wykonawczego Stronnictwa Chłopskiego.

Podanie to p. Hofmokl - Ostrowski opiera na zasadzie przyjętych przez ustawę karną instrukcyj prokuratora i regulaminów więziennych, według których areszt śledczy ma wyłączne zadanie zabezpieczenia wymiaru sprawiedliwości przez zapobieżenie ucieczce, lub wpływaniu na dowody, nie narusza jednak praw obywatelskich, a w szczególności czynnego i biernego prawa wyborczego.

Protest obrońców

w związku z wywiadem prok. Michałowskiego.

WARSZAWA, 23.9. (Tel. wł.). Obrońcy aresztowanych posłów wystosowali do prokuratora protest, z powodu wywiadu prokuratora Michałowskiego, zamieszczonego w „Kurjerze Czerwonym" w dniu 20 b. m.

Obrońcy oświadczają że: 1) niezgodne z prawdą jest że prok. Michałowski nie rozmawiał z nimi, z powodu braku formalnych plenipotencyj, prawdą natomiast jest, że prok. Michałowski dnia 13 b. m. rozmawiał z obrońcami i udzielił wyjaśnień w sprawie więźniów w Brześciu nad Bugiem;

2) niezgodne z prawdą jest, że obrońcy zjawili się u prokuratora bez plenipotencyj, przeciwnie złożyli prokuratorowi Michałowskiemu plenipotencje dr-a Liebermana, którą przyjął i do dziś dnia nie zwrócił, a więc należy przypuszczać, że załączył ją zgodnie z wnioskiem obrońców do aktów sprawy;

3) obrońcy z przykrością stwierdzają, że prokurator Michałowski w wywiadzie pozwolił sobie w stosunku do nich na złośliwości, nielicujące z powagą, reprezentowanego przezeń urzędu.

Podpisani pod protestem:
Nowodworski, Berenson, Śmiarowski.

Odrzucenie skargi

przeciw środkowi zapobiegawczemu.

WARSZAWA, 23-9. — Zarząd więzienia w Brześciu nad Bugiem nadesłał wczoraj na ręce prokuratora przy Sądzie okręgowym zażalenie w sprawie środka zapobiegawczego uwięzionych w twierdzy b. posłów.

Prokurator przesłał skargi do Sądu okręgowego, który w dniu wczorajszym rozpatrzył je w składzie wiceprezesa Neumana, sędziego Rykaczewskiego i Łaśkiewicza. Sąd postanowił skargi oddalić.

W motywach sąd zaznaczył, iż odrzuca skargi wobec: obaw, że oskarżeni mogą starać się usuwać dowody swoich przestępstw;

iż oskarżeni mogą namawiać świadków do fałszywych zeznań.

Na zakończenie sąd po[s]tanowił, że oskarżonym grozi poważna kara.

Tajemniczy płyn.

WARSZAWA, 23-9. (Tel. wł.) Donoszą ze Lwowa, że podczas rewizyj i dochodzeń, prowadzonych na terenie Małopolski Wschodniej, celem wykrycia sprawców masowego sabotażu, ujawniono istnienie tajemniczego płynu, który używany jest przez sabotażystów do podpalania budynków i zboża.

Według dotychczasowych informacyj, sabotażyści wkładali w zboże, lub podkładali pod budynki butelki, napełnione tym płynem, który po kilku godzinach samoczynnie niszczy korek, a następnie przy zetknięciu się z powietrzem zapala się.

Władze bezpieczeństwa przy pomocy specjalistów pracują nad ustaleniem składu chemicznego i pochodzenia płynu samozapalającego się.

O CZEM SIĘ MÓWI I PISZE...

Głosy b. legjonistów.

Od czasu do czasu na szpaltach pism pojawiają się głosy b. legjonistów. W ostatnim numerze „Myśli Legjonowej" zabiera głos gen. Marjan Kukiel, na temat rozłamu wśród b. legjonistów:

Wciąganie ogółu b. legjonistów przez „Związek Legjonistów" w służbę rządów pomajowych i urabianie na masę pretorjanów, służących wodzowi ślepo, nawet przeciw narodowi własnemu, wywołało reakcję. Legjonistom - pretorjanom dyktatury przeciwstawili się legjoniści wierni swym dawnym ideałom republikańskim i demokratycznym. Przeciw jednemu obozowi, występującemi pod godłem dawnych Legjonów, stanął drugi obóz polityczny, odwołujący się również do wspólnej przeszłości bojowej, Związek Legjonistów Demokratów.

Od wielu lat, zanim jeszcze powstał obecny „Związek Legjonistów", występowałem stale przeciw wciąganiu imienia Legjonów w odmęt walk domowych. Nie byłem wysłuchany i nie dziwię się temu, gdy głos mój zwykłego oficera i samotnego człowieka szedł wbrew dążeniom i woli byłego „Komendanta Głównego", wodza Legjonów.

I pisze dalej gen. Kukiel, uważając to się stało za „wynik tragicznego splotu wydarzeń":

Legjoniści różne mieli przekonania społeczno - polityczne, od socjalizmu do konserwatyzmu, choć niewątpliwie przeważali wśród nich republikanie i demokraci. Były legjonista może być jako obywatel zwolennikiem któregokolwiek obozu czy kierunku ideowego: jako legjonista jednak był on nie ludowcem, socjalistą, narodowcem, monarchistą etc., tylko żołnierzem powstającej Polski. Wiernymi sobie i swej wspólnej przeszłości są wszyscy ci legjoniści, którzy żyć chcą dla Polski i jej chwały, nie dla chwały wodza ani własnej, nie dla przywilejów i interesów osobistych, koteryjnych, grupowych, którzy zachowali czystość zamierzeń, bezinteresowność, ofiarność. Występując jako byli legjoniści, reprezentujemy nietylko siebie i ogół żyjących towarzyszy broni, lecz także naszych poległych i winniśmy pamiętać, by na głos nasz ani Franek Gibalski, bojowiec PPS., ani generał Zygmunt Zieliński nie poruszyli się w mogiłach.

To, co się stało — zdaniem gen. Kukiela — było poniekąd koniecznym wynikiem rozwoju historycznego lat ostatnich.

Dlaczego?

Takie pytanie stawia również b. legjonista w „Robotniku", zwracając uwagę na fakt

że na czele akcji wyborczej staje generalny inspektor sił zbrojnych, czyli człowiek upatrzony na stanowisko Naczelnego Wodza na wypadek wojny, człowiek, który w razie zagrożenia granic państwa, musiałby odwołać się do narodu i wezwać go pod broń. Naczelny Wódz w każdym narodzie winien mieć bezwzględnie szacunek i zaufanie wszystkich obywateli, bo oni pod jego rozkazy przynoszą życie.

Cóż tymczasem głosi u nas obóz rządowy BB? że „walka wyborcza rozegra się pod hasłem za lub przeciw marszałkowi Piłsudskiemu".

Opozycja zblokowana w Centrolewie podjęła tę walkę w ogłoszonym manifeście do społeczeństwa z dnia 10 września. Nie ulega wątpliwości, że i Narodowa Demokracja przyjmie również wyzwanie na tej płaszczyźnie. I dzięki temu będziemy wkrótce wraz z całą Europą świadkami tragicznego dla nas widowiska rzucenia w wir walki wyborczej — która nie przebiera w środkach — AUTORYTETU PRZYSZŁEGO EWETUALNEGO NACZELNEGO WODZA.

Przypominając następnie rok 1920, kiedy to „Naczelny Wódz niezaangażowany politycznie" był autorytetem i wspomniawszy o ostatnich aresztowaniach „które przeszły 1905 i 1906 r.", a dokonane zostały na rozkaz ministra spraw wewnętrznych, noszącego mundur generalski, wreszcie wspomniawszy o aresztowaniach w asyście żandarmerji wojskowej, zamknięciu aresztowanych w twierdzy wojskowej, przewiezieniu aresztowanego p. Kiernika do Brześcia nad Bugiem samochodem Generalnego Inspektora sił zbrojnych pisze b. legjonista:

Dlaczego wojsko musi ustawicznie w takich właśnie okolicznościach przypominać się społeczeństwu? Czy tą drogą chce się wzbudzić miłość i zaufanie do munduru? Czy ktoś odpowiedzialny za użycie tych organów i samochodów wojskowych do akcji (najbliższa przyszłość nazwie ją właściwem mianem) przeciw b. posłom i b. członkom Rady Obrony Państwa z r. 1920 zdaje sobie sprawę z krzywdy, jaką wojsku przez to wyrządził? Jaki cień przez to rzucono na mundur wojskowy w oczach ogromnej części społeczeństwa? Czy uświadomiono sobie, jakie spustoszenia poczyniły te rozkazy w szeregach b. legjonistów, którzy dotąd wierzyli? Czy wiedzą autorowie ostatnich zarządzeń, ILU DZIŚ B. LEGJONISTÓW ZDJEŁO Z PIERSI KRZYŻ LEGJONOWY?

My nie spodziewamy się odpowiedzi na te pytania, lecz żal nam serdeczny tych chwil młodzieńczej wiary w Komendanta, gdyśmy często o głodzie i chłodzie w szarym legjonowym mundurze „contra spem" o Polsce wolnej śnili, żal nam, bośmy ją wówczas inną widzieli.

Koncesje dla sekty Hodura.

„Czas" już teraz próbuje przyciągnąć katolików do sanacji, zapewniając, że rządy pomajowe uprawiały „życzliwą Kościołowi linję polityczną".

Jest to dość umiarkowana pochwała, ale i w tem brzmieniu pozbawiona jest podstaw. Oto bowiem, co pisze „Polska Odrodzona" (organ sekty Hodura) w numerze z 15 września. Donosi, że w latach 1920 i 1921 i nast. kierownicy sekty napróżno kołatali u rządów o legalizację. Dopiero w grudniu 1926 r. minister spraw wewnętrznych wydał okólnik, który przyniósł „hodurowcom" ogromne korzyści, zawierał bowiem:

1) Pozwolenie na budowę kaplic Kościoła Narodowego. 2) Odprawianie nabożeństw publicznych Kościoła Narodowego. 3) Odprawianie pogrzebów wyznawców Kościoła Narodowego. 4) Wydzielenie miejsc na cmentarzu dla wyznawców Kościoła Narodowego. 5) Zaprzestanie prześladowań (!) wyznawców Kościoła Narodowego ze strony władz lokalnych.

„Głos Narodu" dodaje do tego taką uwagę:

Niech nam nikt nie mówi, że tego wymaga wolność wyznania. Sekta Hodura nie jest żadnem wyznaniem, ale zbieraniną ludzi bez określonych zasad religijnych, przeznaczoną wyłącznie do rozbijania katolickich parafij!

Oto zachwalana przez „Czas" „życzliwość" rządów sanacji dla Kościoła... Rewelacyjne wyznanie „Polski Odrodzonej" winno dać do myślenia polskim katolikom. Nikt bowiem dotąd nie wiedział o owym okólniku rządu z roku 1926. Chowano go pod korcem!

Pięcioletni weksel.

Omawiając kwestję wyborów i stosunek do tej kwestji sanacji pisze „Gazeta Warszawska":

Obóz rządowy, jak w wielu innych wypadkach, tak i przy wyborach, nie chce iść utartemi w cywilizowanych społeczeństwach szlakami, lecz i tutaj chce wykazać oryginalną, a bardzo uproszczoną „twórczość". Zamiast umowy, którą w danym wypadku stanowi PROGRAM WYBORCZY, przedkłada społeczeństwu WEKSEL IN BLANCO z podpisem p. premjera Piłsudskiego i domaga się, aby społeczeństwo ten weksel zażyrowało.

Chodzi tu o weksel długoterminowy, pięcioletni. Spłacenie tego weksla w wcześniejszym terminie zależy wyłącznie od uznania dłużnika. Wierzyciel nie ma na to żadnego wpływu. Nie wolno mu nawet platonicznie weksla protestować, ponieważ taki protest może być uznany za działalność antypaństwową i skończyć się zamknięciem nie dłużnika lecz wierzyciela.

Cała tranzakcja przedstawia się bardzo prosto. Obóz rządowy chce otrzymać 300 mandatów, bo tyle potrzeba do przeprowadzenia zmiany Konstytucji, która ma być z jego strony wykonaniem umowy. Żadnych innych zobowiązań dłużnik nie przyjmuje, ani też gwarancyj realnych nie daje. NIE MÓWI NAWET, CO CHCE ZROBIĆ W DZIEDZINIE KONSTYTUCJI. Cała treść umowy wyborczej i zabezpieczenie jej wykonania zamyka się w podpisie p. Piłsudskiego, który tym razem sam stanął na czele swego obozu w walce wyborczej.

W zakończeniu „Gazeta Warszawska" pisze, że społeczeństwo nauczone doświadczeniem lat poprzednich:

nie jest aż tak lekkomyślne, aby udzieliło sanacji nowego, ogromnego kredytu.

Zmiany w godzinach handlu

w opracowaniu Min. p. i h.

WARSZAWA, 23.9. (Tel. wł.). Ministerstwo przemysłu i handlu komunikuje, że w prasie ukazały się informację jakoby Min. przemysłu i handlu opracowywało projekt ustawy o zniesienie odpoczynku niedzielnego w handlu. Informacje te są całkowicie nieprawdziwe.

Natomiast prawdą jest, że Min. przemysłu i handlu opracowało materjały i projekty dyskusyjne w sprawie przesunięcia godzin handlu w dni powszednie z godz. 19 na 20, oraz przesunięciu również o 1 godz. terminu zamykania tych zakładów, które już obecnie korzystają z prawa handlu do godz. 20, względnie do godz. 21. Oczywiście obowiązujące normy prawne w dziedzinie ochrony pracy najemnej będą utrzymane.

Min. przem. i handlu ma zamiar poddać dyskusji projekt zmiany zbyt rygorystycznych sankcyj karnych, obowiązujących obecnie w dziedzinie przepisów o terminie zamykania zakładów handlowych.

Trudności w wydawaniu pisma

Eksmitowanie „ABC".

WARSZAWA, 23-9. W ub. sobotę warszawski dziennik A B C otrzymał zarządzenie starostwa, zabraniające dostępu kolporterom, sprzedawcom i samochodom na podwórze domu, gdzie mieści się drukarnia, w której drukuje się A B C i „Wieczór Warszawski". Zarządzenie starostwa zostało umotywowane tem, że „ekspedycja pisma zagraża bezpieczeństwu i zdrowiu mieszkańców".

W dniu wczorajszym brama domu została obsadzona policją, która nie dopuszczała kolporterów i sprzedawców na podwórze. Wobec tego nakład pisma przewieziono na most ks. Poniatowskiego i tam na wiadukcie rozdano kolporterom. Ale i w tem miejscu ekspedycja pisma napotkała na trudności ze strony władz, więc wydawnictwo „ABC" zamierza wzorem Drzymały zbudować wóz i wysyłać go na miasto, aby codzień w innem miejscu rozdzielać nakład.

Dziś z wydziału przemysłowego wydawnictwo „ABC" otrzymało zawiadomienie, że urządzenie drukarni stwarza niebezpieczeństwo publiczne pod względem pożarowym.

W związku z tem zostało wydane zarządzenie niezwłocznego (w ciągu 24 godzin) unieruchomienia drukarni.

Mimo to „ABC" oświadcza, że nie ugnie się pod temi trudnościami i znajdzie sposób na drukowanie pisma.

Złe skutki zapowiadania puczów

Ucieczka kapitałów z Niemiec.

BERLIN, 23.9. Niewyjaśniona sytuacja rządu, oraz zapowiedź puczów z góry i z dołu, powodują ostrą panikę wśród finansjery światowej, zaangażowanej w przedsiębiorstwach niemieckich.

Na wczorajszem posiedzeniu dyrekcji Banku Rzeszy stwierdzono, iż zapas dewiz Banku spadł w ubiegłym tygodniu o jedną czwartą.

W przyszłości Bank Rzeszy zamierza wyrównać odpływ dewiz przez sprzedaż zapasu złota w Paryżu. W obliczu niepewnej sytuacji politycznej Paryż wypowiedział Niemcom w ubiegłym tygodniu kredyty w wysokości 100 miljonów marek.

Amerykański przemysłowiec i generalny lyrektor General Electric Co Clak I. Minor, którego Towarzystwo przejęło wielką część akcyj A. E. G., przeraził się najwidoczniej wynikiem wyborów w Niemczech do tego stopnia, iż rokowania o pożyczkę między obu towarzystwami uważać należy za rozbite.

Również rozbiły się rokowania pożyczkowe zakładów Mercedes Benz.

Przeciw St. Zjednoczonym

rewolucja w Poł. Ameryce.

MEKSYK, 23.9. Według otrzymanych tu wiadomości w republice Ekwador wybuchła rewolucja.

Ruch rewolucyjny trwa już od kilku dni. Podobno powodem jest opanowanie republiki przez kapitał północno - amerykański.

Tutejszy dziennik „La Prenza" zamieścił manifest przywódców republikańskich, otrzymany drogą lotniczą z obejściem cenzury, a zarzucający prezydentowi Ayorze, że zaprzedawał kraj „imperjalistycznym jankesom", i że jest tylko posłusznym wykonawcą rozkazów ich przedstawiciela finansowego, profesora Kemmerera. Lud musi się z bronią w ręku uwolnić od wpływów finansowych północno - amerykańskich, odzyskać wolność gospodarczą i obalić rząd, który jest winien zaprzedania kraju.

Zależność gospodarcza Ekwadoru od Ameryki północnej datuje się od r. 26 — 27, kiedy to w kraju bawiła komisja rzeczoznawców amerykańskich z prof. Kemmererem na czele. Ona to opracowała projekt nowego systemu celnego, nową taryfę celną, ustawę bankową i projekt stabilizacji waluty. Projekt ten został przez rząd ekwadorski przyjęty, poczem otrzymał on znaczną pożyczkę od Stanów Zjednoczonych.

Dramat małżeński

ZABÓJSTWO i SAMOBÓJSTWO.

WARSZAWA, 23.9. (Tel. wł.). Dziś około godziny 14 w mieszkaniu przemysłowca Stefana Wisłowskiego podczas gwałtownej sprzeczki W. wyjął rewolwer i wystrzelił, raniąc swą żonę 26-letnią Marję w klatkę piersiową. Widząc padającą żonę, Wisłowski wymierzył broń w swoją stronę i strzałem w głowę pozbawił się życia. Ciężko ranną Wisławską przewieziono do lecznicy.

OBRONA PRZED OSZCZERSTWEM.

Wobec rozpoczynającej się kampanji przedwyborczej.

Zbliżają się wybory, a z niemi wstrętna, cuchnąca fala wszelakich oszczerstw, w których szafowaniu prześcignęła wszystkich prasa sanacyjna i sanacyjni „działacze".

Jak bronić ię przed tą rozpasaną orgją szarpania cudzego honoru, cudzego imienia?

Takie pytanie postawił w ostatnim numerze krakowski „Głos Narodu" i odpowiada na nie bardzo słusznie: **„Żądać faktów dat, cyfr!".** To jest najlepszy sposób, aby osadzić rozwydrzonego agitatora - oszczercę, czy to na wiecu, czy przy innej okazji.

— Wskaż nam fakty, poprzyj cyframi, dowodami, jak np. wyrok sądowy, dokument i t. p., a uwierzymy ci, w przeciwnym razie jesteś oszczercą, wiadomo zaś jak postępowano w dawnej Polsce z oszczercami: zmuszano ich wleźć pod stół, zaszczekać i powiedzieć: „zełgałem jak pies".

Jakiego zaś rodzaju są te oszczerstwa, które przeciwko nam się miota to łatwo wykazać na kilku pierwszych lepszych przykładach z niedalekiej przeszłości.

Oto po dokonaniu zamachu majowego usprawiedliwiała sanacja ten krok swój rzekomem mnóstwem kradzieży, sprzeniewierzeń i wszelkich nieprawości popełnionych rzekomo przez poprzednie rządy. Z tej racji sprawcy przewrotu przyjęli nazwę „sanatorów", którzy uzdrawiać mieli moralnie jakoby zabagnione nasze stosunki. Jakoż **czekaliśmy cierpliwie,** kiedy owym złodziejom i marnotrawcom grosza publicznego zostaną wytoczone procesy, wykazana publicznie ich wina, kiedy poniosą zasłużoną karę? Nic podobnego nie nie stało się. Sanacja, która niewątpliwie miała w tym względzie najlepsze chęci, **długo szukała dziury w całem,** ostatecznie jak niepyszna musiała zrezygnować, zadawalniając się ogólnikowemi zarzutami jak np. o „wesołych budżetach".

I znów zażądano wyjaśnień, dowodów, by ministrowie wołali o śledztwo i sąd — tymczasem nic! Oskarżenie nie zostało poparte żadnemi dowodami. Oczerniała prasa sanacyjna w ohydny sposób generałów Malczewskiego, Rozwadowskiego i Zagórskiego, **ale sądu nie było, nikt spotwarzonym nie udowodnił najmniejszej winy.**

Dziś, mówiąc i pisząc o aresztowanych posłach zręcznie miesza się polityczne motywy z kryminalnemi, przebąkuje coś o kradzieżach, fałszerstwach i t. p. z czego nieświadomy czytelnik mógłby wnioskować, że to właśnie Dębskiemu, czy Witosowi zarzuca się kradzieże i inne brudne sprawy. Tymczasem posądzony o tego rodzaju kryminalne przestępstwo, jest jeden tylko: Baćmaga, akurat członek B. B.

Nie ulega wątpliwości, że wspomniane wyżej **oszczerstwa, jak tysiące innych zostaną z racji wyborów ponownie odegrzane przez nieprzebierającą w środkach prasę sanacyjną, przez sanacyjnych agentów.** Obrona jednak nie jest zbyt trudno: żądajmy faktów, dowodów, cyfr! A skoro odnowią lub zamilkną, **bezstronny słuchacz lub czytelnik łacno przekona się, po czyjej stronie jest prawda.**

Żądając od przeciwnika jedynie faktów stwierdzonych, oczywiście i sami nie powinniśmy (nawet w dobrej wierze) rzucać niedość sprawdzonych zarzutów i oskarżeń. Pod tym względem jesteśmy jednak spokojni i pewni siebie.

Natomiast zarzuty przeciw niektórym ministrom z gabinetów „pomajowych" są też poparte cyframi. Dokładnie wyliczono, ile wziął b. min. Miedziński z funduszu dyspozycyjnego i ile miał zwrócić na żądanie Najwyższej Izby Kontroli. Na faktach, na objektywnych sprawozdaniach jest też oparty zarzut wydania 8 miljonów z funduszu dyspozycyjnego podczas wyborów w r. 1929. Także przekroczenie budżetu za czasów p. Czechowicza, nieformalna gospodarka za rządów p. Świtalskiego, mogą być udowodnione na podstawie bezstronnych sprawozdań i wykazów oficjalnych. Że szerzy się protekcjonizm, że lekceważy się fachowe kwalifikacje, że usunięto wielu zasłużonych a tęgich ludzi, to możnaby udowodnić tysiącami nazwisk.

A więc z jednej strony gołosłowne zarzuty, z drugiej daty, fakty nazwiska.

Pewne ohydne przysłowie poucza wprawdzie: rzucaj wciąż na przeciwnika oszczerstwa, coś niecoś się przyklei.

Przyklei się przedewszystkiem do rąk tego, który rzuca te nieczystości.

FRANCJA ZASKOCZONA

wynikiem wyborów w Niemczech.

(Korespondencja własna „Kurjera Zachodniego").

Paryż, we wrześniu.

Trzeba przyznać, że naogół prasa francuska, a z nią masy obywatel[1] francuskich, przygotowane były na przyjęcie wiadomości o zwycięstwie zarówno hitlerowców, jak i komunistów. Że to zwycięstwo jednak będzie tak przygniatające, tego nikt tu nie przewidywał: ani prasa, ani znawcy stosunków niemieckich, ani nawet sfery rządowe. Jeszcze w przeddzień wyborów rząd francuski posiadał urzędowy prognostyk ze swej ambasady w Berlinie: 50 hitlerowców, 55 komunistów. Tymczasem już pierwsze wiadomości obaliły wszelkie obliczenia.

Postawiona wobec takiej niespodzianki prasa francuska nie ukrywa, że wynik wyborów niedzielnych jest ostrzeżeniem pod adresem Francji i jej sprzymierzeńców, iż w **republikańskich Niemczech zaczyna się odwracać dotychczasowy stosunek do zobowiązań międzynarodowych.** Treviranus był tylko Janem Chrzcicielem Hitlera; prostował jego ścieżki, ale był gadułą, gdy tamten działał.

Wobec tego zwycięstwa rewanżystów wieczorny **„L'Intransigeant"** przypomina zupełnie otwarcie, że **należało zawrzeć pokój w Berlinie.** Wyglądałby on inaczej, aniżeli traktat Wersalski, z którego wnet pozostaną jedynie strzępy. „Nie mieliśmy zaufania do Niemiec — pisze p. Bailby. Przewidywaliśmy, że po podpisaniu pokoju odżyje w Niemczech pragnienie zemsty i nie zgaśnie więcej. Próba lojalnego zbliżenia do Berlina nie udała się a szlachetne z naszej strony **opróżnienie przedterminowe Nadrenji podnieciło tylko pragnienia rewanżystów.** Niestety — inni sprzymierzeńcy nie rozumieli tego, co się w Niemczech przygotowało. Dziś sprawdza się wszystko to, co przewidywaliśmy od lat 12. Nikt nie może zarzucić Francji, iż nie udzieliła moralnego poparcia niemieckim żywiołom republikańskim. Dziś eksperyment jest skończony".

Jeszcze dosadniej kontynuuje myśl poprzednią Senatus w **„Avenir":** — „Francja winna stać na straży, obserwować, czekać na dalszy bieg wypadków i brać z nich naukę. A przedewszystkiem **nie należy szukać w budżecie na rok 1930 oszczędności wojskowych".**

Prasa lewicowa, jakby była zawstydzona. Aż przykro czytać samousprawiedliwienia się za politykę ciągłych ustępstw na rzecz Niemiec i próby pocieszenia się, że warunki ekonomiczne Rzeszy nie pozwolą jej na próby żadnego puczu.

Oto z organu radykałów **„Volonte",** ten wyjątek: „Czy ta fala niezadowolenia może spowodować wielkie spustoszenia? Nie sądzimy. Przedewszystkiem bowiem nie pozwalają na to warunki ekonomiczne. Spadek kursu marki i walorów niemieckich pouczą szybko rozczarowanych przemysłowców, zgorzkniałych byłych oficerów, wszystkich, którzy głosowali za Hitlerem, że Niemcy nie mają na to, by sobie pozwolić na kryzys finansowy. **Ucieczka kapitałów wzmaga się;** Stany Zjednoczone odmówią nowych kredytów. Oto hamulce polityki awantur, gdyby niektórzy podnieceni zamierzali jej spróbować".

Czy jednak „Volonte" zdaje sobie sprawę, że hołduje w dalszym ciągu polityce złudzeń, jakiej służyła przez ostatnich lat sześć? Należy się bowiem obawiać, że ani Hitler, ani komuniści, którzy pójdą z nim do puczu ręka w rękę, nie będą się oglądać na żadne względy finansowe, czy gospodarcze.

W pośrodku z możliwie najobjektywniejszym sądem stoi prasa informacyjna. Dla niej jest jasnem, że **musi się w Niemczech znaleźć większość centrowo-lewicowa dla stworzenia rządu wielkiej koalicji,** jeśli Rzesza nie ma popaść w odmęty anarchji.

Trudno mi pomieścić tu wszystkie głosy, jakie się słyszy na temat wyborów niemieckich i jakie znajdują echo w prasie. Podsumujmy przeto wszystkie i podkreślmy wynik: jest moment zaskoczenia mimo całego przygotowania, jest rozczarowanie w stosunku do dotychczasowej polityki ustępstw wobec Niemiec i jest silne postanowienie zachowania zimnej krwi. Ale jest jeszcze jeden wniosek dalszy, śmielszy: wynik wyborów w Niemczech osłabia znacznie stanowisko p. Brianda, przeciw któremu prawica już dawno wytoczyła co cięższe działa. To też należy się liczyć z tem że przy najbliższej sposobności, po sześcioletniej nieprzerwanej pracy na Quai d'Oorsay, **p. Briand będzie musiał ustąpić miejsca politykowi, bardziej związanemu ideowo z obozem rządzącym, a temsamem mniej ugodowo nastrojonym wobec Niemiec.** Nauka nie może iść w las.

Al. Then.

Agentury bolszewickie w Polsce.

Różne firmy a wspólny cel.

Pod powyższym tytułem znajdujemy w oficjalnym sowieckim kalendarzu komunisty na rok 1930 ciekawy ustęp, który podajemy w dosłownym przekładzie:

...„Komunistyczna partja w Polsce została zorganizowana w grudniu r. 1918, a w styczniu 1919 r. została uznana za nielegalną. Choć jest ilościowo niewielką (około 8.000 członków), partja utrzymuje jednak ścisły kontakt z masami i odgrywa wielką rewolucyjną rolę, jednocząc w swych szeregach... mając wpływy wśród pracowników folwarcznych, biednego i średnio zamożnego chłopstwa.

...„Centralny organ — „Czerwony Sztandar" i teoretyczne pismo „Nowy Przegląd", wydawane są nielegalnie w Warszawie. Partja wydaje również następujące nielegalne wydawnictwa: Chłopska Gromada, organ kolejowców „Czerwony Sygnał", żydowski „Cum kampf" itd.

...„Wskład kompartji Polski wchodzą: kompartja Zachodniej Ukrainy i kompartja Zachodniej Białorusi, które jednoczą pod swoim wpływem proletarjat przemysłowych ośrodków i masy wiejskie. Centralny organ KPZU. wychodzi nielegalnie we Lwowie pt. „Nasza Prawda". Centralny organ KPZB. wychodzi w Wilnie pt. „Bolszewik".

...„PPS.-lewica (legalna) z Andrzejem Czumą na czele. Centralny organ „Robociarz" wychodzi w Krakowie legalnie. Organizuje rewolucyjne sfery robotnicze w ośrodkach przemysłowych. Wysuwa hasło walki o robotniczo - chłopskie rządy, walki przeciwko socjal-faszystom z PPS. Główne oparcie ma w Galicji, w województwie Poznańskiem i w głównych ośrodkach przemysłowych centralnej Polski.

...„Niezależna partja chłopska z Sylwestrem Wojewódzkim na czele. Centralny organ „Niezależny Chłop" zlikwidowany przez władze.

...„Chłopska partja „Samopomoc" powstała bezpośrednio przed wyborami do Sejmu. Główną bazą jest południe centralnej Polski i Galicji. W ostatnich czasach rozpowszechnia swą działalność i na pozostałe części Polski. Centralny organ „Samopomoc".

....„W Zachodniej Ukrainie „Selrob" (Jedność) z Durdełło i Walnickim na czele. Centralny organ „Selrob". Partja ta powstała w czasie walki z Selrob-prawicą, który utrzymał stanowisko socjal-ugodowe. Selrob-Jedność wysuwa hasło walki o robotniczo-chłpską władzę i o uwolnienie Zachodniej Ukrainy od jarzma okupacji kapitalistów i polskich władz ziemskich.

....„Hromada" w Zachodniej Białorusi pracuje w ramach nielegalnych, zlikwidowana przez faszystowskie rządy. Cieszy się wielką popularnością i wpływami wśród szerokich mas wiejskiej biedoty. Poselska frakcja i najczynniejsi członkowie Hromady z posłami Taraszkiewiczem i Miotłą na czele zasądzeni są na wieloletnie ciężkie więzienie i znajdują się w więzieniu.

...„Wielką działalność rozwija w chwili obecnej Białoruski robotniczo-włościański klub w Sejmie, składający się z 3 posłów, z których jeden Staganowicz siedzi w więzieniu.

....„W ostatnich czasach K. P. Polski przeżyła szereg poważnych kryzysów, jako rezultat popełnionych przez jej kierownictwo błędów (w r. 1923-24 nieprawidłowe zastosowanie taktyki „jednolitego frontu", w 1925 r. ultra-lewy kierunek i zlekceważenie pracy w związkach zawodowych, w 1926 r. niedostateczne odgraniczenie się od piłsudczyków). Błędy te były szybko przez partję naprawione. W 1929 roku prawe elementy we władzach popełniły szereg błędów w zagadnieniach w stosunku do PPS., lecz plenum komitetu wykonawczego stanowczo wyrównało linję partji, odsuwając prawych (Kostrzewa i in.) od kierownictwa.

....„X-te plenum komitetu wykonawczego komunistycznej międzynarodówki uchwaliło jako najbliższe zadanie partji — opanowanie większości klasy robotniczej".

Powyższe wyjątki z oficjalnego wydawnictwa sowieckiego odsłaniają częściowo robotę wywrotową, ujawniając wyraźnie charakter kilku organizacyj, będących ekspozyturami bolszewików. Nikt już nie powinien mieć złudzeń, że t. zw. „Niezależna partja chłopska" lub „Chłopska partja „Samopomoc", lub też „Selrob-Jedność" czy „Hromada", czy PPS-lewica — że są to „niezależne" organizacje. Mamy do czynienia z ekspozyturami śmiertelnego wroga Rzeczypospolitej. Ale są jeszcze i inne organizacje bolszewickie w Polsce, jak: Związek młodzieży komunistycznej, „Międzynarodowa czerwona pomoc", „Stowarzyszenie wolnomyślicieli polskich" (bezbożnicy) i in.

PREMJERA W OPERZE.

„Opowieści Hoffmana"

opera komiczna w 3-ch aktach J. Offenbacha.

Muzyka ofenbachowska perli się żywą rytmiką i pomysłowością melodyjną, jakiej dorównuje tylko niewielu z kompozytorów. Werwa, tryskająca z muzy ofenbachowskiej i wdzięk, jakim się przystroiła sprawiły, że mimo półwiekowej starości dzieła znakomitego twórcy nie straciły do dziś dnia na świeżości.

Doznaliśmy tego wrażenia w całej pełni na premjerze „Opowieści".

Twórczość Offenbacha działa jeszcze dziś znacznie silniej i bezpośredniej niż wiele utworów kompozytorów młodszych, którzy się jakoś wcześniej przeżyli, niż nestor francuskiej operetki.

Ogólne wrażenie, jakie pozostawiły po sobie „Opowieści", było tem korzystniejsze, że dyrekcja nie zawahała się poczynić w tekście opery skrótów b. radykalnych.

Radzi jesteśmy, że na naszej scenie operowej praktyczny zmysł sceniczny i poczucie formy kierownika zapanowało wreszcie nad źle i krótko wzrocznie pojmowanym pietyzmem dla autora.

Skróty, przyjęte przez p. dyr. Jar. Leszczyńskiego przy wystawieniu „Opowieści", spowodowały miejscami pewne niejasności sytuacyjne; — niejasności te jednak zostały wynagrodzone z sowitym procentem przez zwięzłość akcji, bezwzględne unikanie zbytecznego balastu oraz przez jędrność formalnej konstrukcji całości.

Trzeźwa rozwaga i celowość — które kierowały ręką dyr. Leszczyńskiego przy wyborze skrótów, wywarły swoje piętno na całej produkcji muzycznej naszego nowego dyrektora opery. Nie zauważyliśmy nigdzie pustych gestów, ani próżnych efektów; umiar i trzeźwa celowość, oto hasła artystyczne dyr. Leszczyńskiego, któremi szczery ten artysta osiągnął w „Opowieściach" pełnię sukcesu.

Obsada solowa, w jakiej wystawiono dzieło Offenbacha, była naogół dobra. W wspaniałej formie był p. Adam Mazanek, który włożył w swe kreacje sporo zapału aktorskiego i wiele śpiewaczego rozmachu. Zarówno role Lindorfa i Kopelja, jak i Dopertuta i Mirakola p. Mazanka zaprawione były ową demoniczno-mefistofelską przymieszką, którą p. Mazanek tak chętnie przybiera swoje kreacje. Pod względem aktorskim staje się przez to p. Mazanek cokolwiek zbyt jednostajny; jeżeli w poczwórnem wydaniu Mefista nie znudził, to tylko dlatego, że potrafi grać Mefista z prawdziwem przejęciem: z partjami o barytonowym charakterze jest p. Mazankowi naogół do twarzy. Trzy miłości Hoffmana: Olimpja, Julja i Antonja, acz nie dały kreacyj porywających — były szczere w wyrazie i utrzymywały się jednolicie, każda w swym charakterze; P. Z. Kuźmierczykówna grała dobrze marjonetkową rolę Olimpji, choć niezawsze była w stanie sprostać wymaganiom koloratury swej partji. P. Marja Bielecka popisała się swym bogatym materjałem głosowym w mezzo - sopranowej partji Julji. P. A. Lubicz znalazła się w swoim żywiole, śpiewając liryczną partję Antonji, Mimi w małem wydaniu.

Pod każdym względem solidną kreację dała p. J. Chodakowska jako Niklos.

Z pośród całego zespołu wyróżnił się niemało p. St. Kruzer jako Luter i Krespl. Zwłaszcza rolę Krespla odegrał młody artysta z przejęciem, pokazując cały przepych swego pięknego głosu basowego.

Stylową kreację partji tytułowej dał p. J. Stępniowski — gdyby artysta ten posiadał bogatsze środki wokalne mógłby być wzorem roli Hofmana.

Dobrym był w swych epizodycznych rolach p. B. Remin. Zwłaszcza produkcja Franciszka obfitowała w świetnie ilustrowany pierwiastek parodystyczno-komiczny.

Rola Franciszka jest jedną z najlepszych kreacyj p. Remina.

Partję Spalanzani'ego i Szlamila wykonał p. K. Petecki, śpiewając poprawnie. Pod względem aktorskim p. Petecki poczynił znaczne postępy, zdobywając coraz to większą swobodę i lekkość gry.

Reżyserja sztuki spoczęła w znanym z wytrwałości ręku p. J. Stępniowskiego.

Jako jeden z najdodatniejszych momentów inscenizacji „Opowieści" w tutejszym teatrze uznać należy **dekoracyjną oprawę pomysłu p. Wiesł. Makojnika.**

Wreszcie udało się dyrekcji katowickiego teatru trafić na prawdziwy talent z dziedziny dekoracyjnej.

Dekoracje z prologu i z II aktu są istotnie wysoce artystyczne.

F. Sachse.

Ciągle konkursy i projekty.

A KIEDY NASTĄPI FAKTYCZNA REORGANIZACJA KAS CHORYCH.

Wśród zagadnień, jakie nasuwa dziś działalność instytucyj ubezpieczenia na wypadek choroby, opierających się na ustawie z dnia 19 maja 1920 roku, do najpilniejszych zaliczyć należy zagadnienie ujednostajnienia organizacyjnej budowy Kas chorych, oraz **najdalej idącego usprawnienia ich administracji.**

W dążeniu do urzeczywistnienia tych myśli, powołana została do życia specjalna komisja, złożona z przedstawicieli Kas chorych i Okręgowego Związku Kas chorych, której pierwszem zadaniem było przeprowadzenie wstępnych prac. W ciągu kilku posiedzeń komisja opracowała ogólny schemat organizacyjny Kas chorych oparty na zasadniczych czynnościach, jakie każda Kasa Chorych ma do spełnienia w wykonaniu obowiązującej ustawy z dnia 19 maja 1920 roku.

Komisja uznała za wskazane wciągnięcie do pracy jak najszerszych kół osób, które na podstawie czy to prac dotychczasowych, względnie doświadczenia, czy to studjów teoretycznych lub praktycznych, mogą podjąć się współdziałania w opracowaniu odnośnych projektów.

W związku z tem ogłoszony został **konkurs na projekt administracji i organizacji Kas chorych.** Ewentualne materjały, zebrane na tej drodze, poza innemi, posłużą do opracowania projektu ostatecznego, który po przeprowadzeniu odpowiednich prób będzie wprowadzony w życie.

Zasady konkursu podane są w numerze 12 tygodnika „Wiadomości Kas Chorych", organu ogólno-państwowego Związku Kas chorych. Pozatem bliższe informacje będą udzielane w drodze ustnej lub pisemnej przez ogólnopaństwowy Związek Kas chorych, Warszawa, Lwowska nr. 13 tylko do 30 września r. b. a od 1-go października r. b. — Nowy Świat 23.

Pokaz wojny lotniczej

i KONKURS LOTNIKÓW.

Komitet miejski LOPP. w Królewskiej Hucie urządza w dniu 28 września br. na stadjonie w Król. - Hucie pokaz wojny lotniczo - gazowej z udziałem oddziałów 75 pp. Przysposobienia wojsk., Czerwonego Krzyża, harcerzy i straży pożarnej. Przed pokazem odbędzie się konkurs baloników, w których znajdować się będą kartki. Komitet apeluje do ludności, by znalezione po opadnięciu baloników kartki wrzucili do najbliższej skrzynki pocztowej. Otrzymanie takiej kartki umożliwi Komitetowi wyznaczenie nagród, gdyż na podstawie stempla pocztowego dowie się Komitet, jak daleko dany balonik odleciał od Król - Huty.

× **NOWE PRZEPISY O WYZNACZANIU MIEJSC W PRZEDZIAŁACH KOLEJOWYCH.** Ministerstwo komunikacji wydało dyrekcjom kolejowym zarządzenie na podstawie którego w przedziałach kolejowych I klasy umieszczać należy zasadniczo po cztery osoby, w przedziałach klasy II po sześć osób, a w przedziałach III po osiem osób.

W razie braku miejsc pewnej klasy pociągu, konduktor obowiązany jest, powiadomiając podróżnych o przepełnieniu, umieszczać w przedziałach wyjątkowo na miejscach siedzących więcej osób, nie więcej jednak, niż 6 osób w klasie I, 8 osób w klasie II i 10 osób w klasie III-ej.

Celem zachęcenia podróżnych do korzystania z przedziałów I-ej klasy pociągi nocne należy składać możliwie z wagonów z podnoszonemi oparciami. Na żądanie podróżnego i za zgodą innych pasażerów, zajmujących miejsca na tej samej ławce, konduktor obowiązany jest w porze nocnej podnieść oparcie w celu umożliwienia podróżnym leżenia. Zarządzenie to dotyczy również przedziałów II-ej klasy.

× **PRZED WYBORAMI W CZELADZI.** Onegdaj w sali gmachu straży ogniowej w Czeladzi odbyło się zebranie organizacyjne komitetu wyborczego stronnictwa narodow. Po przemówieniu prelegenta, który zobrazował obecną sytuację polityczną zebrani wyłonili z pośród siebie Komitet wyborczy, który współpracować będzie z podkomitetem na Saturnie, oraz obejmie teren Piaski.

× **POŚWIĘCENIE NOWEGO GMACHU SZKOLNEGO.** W nadchodzącą niedzielę dnia 28 b. m. o godz. 11.30 przed południem odbędzie się poświęcenie nowego gmachu szkolnego gimnazjum męskiego Zrzeszenia rodzicielskiego w Sosnowcu.

× **PRZEDSTAWICIELE SEJMIKU W WARSZAWIE.** Wczoraj wyjechali w sprawach Sejmiku do Warszawy pp. Wolf i inż. Czaplicki. Przedstawiciele Sejmiku interwenjować będą w Ministerstwie pracy i opieki społecznej w sprawie uzyskania funduszów na zatrudnienie bezrobotnych i w P. Z. U. W. w sprawie pożyczek na materjały ogniotrwałe. Pozatem przedstawiciele Wydziału będą przyjęci w Ministerstwie rolnictwa, gdzie omówiona będzie sprawa budowy szkoły rolniczej w Wojkowicach Kościelnych.

× **PRZYTUŁEK DLA STARCÓW.** W dniu 1 listopada b. r. zostanie uruchomiony przez wydział powiatowy Sejmiku będzińskiego przytułek dla starców w Maczkach. W przytułku znajdzie pomieszczenie 50 starców z całego powiatu, pozostających obecnie bez dachu nad głową. Lokatorami przytułku będą mogli być zarówno b. pracownicy fizyczni, jak i umysłowi.

× **Z ŻYCIA ZWIĄZKU LEGJONISTÓW.** Zarząd Związku legjonistów polskich Koł Sosnowiec, wzywa wszystkich członków Oddziału sosnowieckiego aby w niedzielę dnia 28 bm. o godz. 8 rano przybyli do lokalu własnego przy ulicy Targowej celem wzięcia wspólnego udziału w obchodzie 10-lecia istnienia Związku strzeleckiego.

Sekretarjat Związku legjonistów polskich oddział Sosnowiec przy ul. Targowej zawiadamia swych członkó, że urzęduje codziennie od godz. 18 — 19 i pół, zaś w niedziele od godz. 11 — 13.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

24 Środa	**Dziś** N.M.P. od w. n. **Jutro** Bł. Ładysława Wschód słońca 5 m. 23. Zachód „ 17 m. 34.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — „Biały kapitan"

Kino „Palace" — „Ulubieniec kobiet".

Kino „Czary" — „Egzotyczna kochanka" oraz „Coraz prędzej".

PROGRAM RADJOWY

KATOWICE.

NA ŚRODĘ 24 WRZEŚNIA 1930 R.

11.58 Sygnał czasu z Obserwatorjum astronomicznego w Warszawie oraz hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. — 12.05 Koncert z płyt gramofonoych. — 13.00 Komunikat meteorologiczny (P. R. Warszawa). — 13.10 Przerwa. — 15.45 Start awjonetek do wyścigu dookoła Polski z lotniska cywilnego. — 16.30 Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych woj. śląskiego oraz komunikat teatru polskiego. — 16.50 Koncert z płyt gramofonowych. — 17.35 Dr. Tadeusz Pasierbiński: „Z zagadnień współpracy domu i szkoły: Współpraca jako potrzeba chwili". — 18.00 Koncert orkiestry Polskiego Radja w Warszawie. W programie utwory Jana Straussa. — 19.00 Codzienny odcinek powieściowy. — 19.15 Rozmaitości. — 19.30 Dr. Michał Alberg: „Hiszpanja: Wrażenia z podróży". — 20.00 Komunikaty sportowe. — 20.15 Koncert solistów (P. R. Warszawa). — 20.45 Kwadrans literacki (P. R. Warszawa). — 21.00 Dalszy ciąg koncertu (P. R. Warszawa). — 22.00 Feljeton p. t. „Bolszewizm w słowie" — wygł. red. Józef Moszyński (P. R. Warszawa). Po feljetonie komunikat meteorologiczny z Warszawy. — 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim (Rok trzeci). Cz. I. Mercredi litteraire. Lektura dla przyjaciół Polskiego Radja za granicą — z literatury polskiej fragmenty wybrane. Cz. II. Korespondencję bieżącą słuchaczów zagranicznych (z Europy, Afryki, Azji i t. d.) omówi dyrektor programów Polskiego Radja w Katowicach — Stefan Tymieniecki.

Teatr miejski

W SOSNOWCU.

Środa 24 bm. w Dąbrowie w sali kina „Kometa" — „Wierna kochanka", komedja M. Fijałkowskiego.

Czwartek 25 bm. Sosnowiec — „Wierna kochanka" po cenach popularnych.

Piątek 26 bm. Sosnowiec — „Wierna kochanka" po cenach popularnych.

Sobota 27 bm. Sosnowiec **premjera** świetnej komedji amerykańskiej Montgomery'ego pt. „Dzień bez kłamstwa" — ceny normalne. Przedsprzedaż biletów w składzie mat. piśm. p. Czechowskiego.

Teatr Polski w Katowicach.

Środa, dnia 24 b. m. — „Opowieści Hoffmana" o godz. 19.30.

Czwartek, dnia 25 b. m. — „Wesele na Górnym Śląsku" o godz. 19.30.

Piątek, dnia 26 b. m. — „Dar poranka" (premjera) o godz. 19.30.

Sobota, dnia 27 b. m. — „Dar poranka" o godz. 19.30.

× **WIZYTA DOSTOJNYCH GOŚCI.** Dzisiaj t. j. 24 b. m. do Strzemieszyc przybywają w gościnę do ks. prałata Rogóyskiego J. Eks. ks. biskupi z Płocka: ordynarjusz djecezji płockiej ks. biskup Nowowiejski i sufragan ks. biskup Wetmański.

Dostojni goście w czwartek o godz. 7 rano odprawią w miejscowym kościele Msze Św., poczem odjadą do Warszawy.

× **TYDZIEŃ PROPAGANDY CZYTELNICTWA.** W nadchodzący piątek o godz 7 wiecz. w lokalu Resursy w Dąbrowie odbędzie się organizacyjne zebranie miejscowego Komitetu tygodnia propagandy czytelnictwa. Porządek obrad: zagajenie, wybór prezydjum, sprawozdanie z posiedzenia komitetu powiatowego, dyskusja, program tygodnia w Dąbrowie, wybór komisyj i wolne wnioski.

× **SANATORZY W KOMISJACH WYBORCZYCH.** Wielkie rozgoryczenie wśród ludności m. Czeladzi, a zwłaszcza członków rady miejskiej, wywołał fakt zupełnego pominięcia wybranych przez radę członków obwodowych komisyj wyborczych, przy mianowaniu przewodniczących komisyj i zastępców, przez okręgową komisję wyborczą. Przewodniczącymi zostali mianowani prawie sami sanatorzy, lub ich przywodzcalni zwolennicy.

Propaganda czytelnictwa.

Z POSIEDZENIA KOMITETU WYK.

Jak już w swoim czasie pisaliśmy, powstał powiatowy komitet propagandy czytelnictwa w powiecie Będzińskim. Zadaniem komitetu jest propaganda słabo rozwiniętego u nas czytelnictwa wśród najszerszych mas. Komitet wyłonił z siebie wydział wykonawczy, który odbył onegdaj swe pierwsze posiedzenie w sali starostwa w Będzinie. Zebraniu, w którem wzięło udział 22 osoby, przewodniczył prof. dr. Reybekiel, przewodniczący powiatowego komitetu.

Na zebraniu onegdajszem wyłoniono prezydjum wydziału wykonawczego, w skład którego weszli pp. referent Sejmiku Chmielewski, jako przewodniczący oraz członkowie: inż. Frycz, inż. Berbecki i Wróblówna. Pozatem do prezydjum wchodzą przewodniczący trzech sekcyj: programowej, odczytowej i finansowo - budżetowej. Skład sekcyj jest następujący: sekcja odczytowa pp.: dr. Reybekiel, inż. Berbecki, dr. Honiekowa, ref. Chmielewski, Dobrowolski, Musiał i Szczerbowa; sekcja programowa pp.: Nowak, inż. Frycz, Imachowa, Wróblówna, Bartnik, Chmielewski: sekcja budżetowa pp.: Waśniewska, Kowalska, przedstawiciele samorządu powiatowego, Rady zjazdu i przemysłu. Pozatem czynna będzie sekcja bibljotekarzy, do której zostali wybrani pp.: Imachowa, Wróblówna, Nowak, Konecka, Podoski i Chmielewski. Sekcje mają prawo kooptować nowych członków.

W ciągu najbliższych dwóch tygodni sekcje opracują program pracy, poczem zwołane zostanie następne posiedzenie komitetu wykonawczego, na którem zostanie szczegółowo omówiony program prac Komitetu.

× **SEKCJA WYCHOWANIA FIZYCZNEGO W DĄBROWIE.** Dnia 22 września br. odbyło się w Dąbrowie Górn. pod przewodnictwem pana profesora Jerzego Olszewskie pierwsze posiedzenie sekcji wychowawców fizycznych w bieżącym roku szkolnym. W skład sekcji weszli panowie: Henryk Nowakowski z państwowego seminarjum nauczycielskiego męskiego w Dąbrowie i Józef Brzeziński z gimnazjum męskiego w Dąbrowie. Omówiono szereg kwestyj związanych z wychowaniem fizycznem w szkołach średnich ogólnokształcących i zawodowych na terenie Dąbrowy i Będzina. Po posiedzeniu odbyło się pożegnanie odchodzącego członka sekcji prof. W. Ziemkiewicza.

× **PAPIEROWE 5-ZŁOTÓWKI MOŻNA JESZCZE WYMIENIAĆ.** Ministerstwo spraw wewnętrznych rozesłało do wszystkich wojewodów następujący okólnik: W związku z wycofaniem z obiegu 5 złotowych biletów skarbowych pojawili się na prowincji niesumienni agenci, którzy rozsiewają fałszywe wieści, jakoby te bilety stały się bezwartościowe i wyłudzają je po cenie 4.30 i taniej za sztukę.

Wobec tego należy wydać w stosowny sposób pouczenie, że: a) bilety skarbowe z datą 1 maja 1925 r. straciły moc obiegową z dniem 30 czerwca 1929 r., jednak do dnia 30 czerwca 1931 roku włącznie przyjmowane będą jeszcze jako środek płatniczy, względnie do wymiany przez centralną kasę państwową, kasy skarbowe i wszystkie oddziały Banku Polskiego; b) bilety skarbowe z datą 25 października 1926 r. straciły moc obiegową z dniem 30 czerwca b. r., jednak do dnia 30 czerwca 1932 r. włącznie przyjmowane będą jeszcze jako środek płatniczy względnie do wymiany przez powyżej wymienione instytucje.

× **REMONT MOSTU NA CZARNEJ PSZEMSZY NA DRODZE DO SIEWIERZA.** Starostwo komunikuje, że wskutek remontu mostu na rzece Czarnej Przemszy droga państwowa na odcinku Łagisza — Siewierz dla ruchu samochodowego z dniem 25 b. m. na okres 10-dniowy zostaje zamknięta. Objazd przez Łagiszę — Psary — Sączów — Mierzęcice — Siewierz. Objazd dla furmanek przez Sulików.

× **OBŁAWA.** W związku z ostatniemi napadami bandyckiemi dokonanemi na terenie powiatu, policja przeprowadziła w nocy z ub. poniedziałku na wtorek obławę, podczas której zatrzymano przeszło 50 osób. Między innymi zatrzymano kilku osobników, poszukiwanych przez władze sądowe i policyjne.

PLON, NIESIEMY PLON!..

Dożynki w Bobrownikach.

Świetlica miejscowego Ogniska oświaty pozaszkolnej, pamiętając o naszych pięknych tradycjach, zainicjowała dożynki. Widząc jednak, że na nią spada cały ciężar urządzenia dożynek, wzięła się szczerze do pracy, która dopiero poruszyła czynniki rolnicze i dożynki przerodziły się w powiatowe.

W niedzielę 21 bm. odbyło się to święto żniw, na które przybył **p. starosta Boxa z p. starościną** jako gospodarze dożynek. Rola zaś przodownika i przodownicy dożynek przypadła świetliczanom Ogniska, bo według zwyczaju, kto naprzód się weźmie do roboty, ten idzie przodem.

Uroczystość rozpoczęła się od przemarszu korowodu, który przy dźwiękach orkiestry przesunął się przed gospodarzami dożynek. Na czele pochodu

szedł za pługiem oracz

i śpiewał: „Już śpiewasz, skowroneczku...”, dalej znów broniarz w śpiewie chwalił swój zawód, siewcy szli z siejbami i wyśpiewywali piosenkę: „Zasiałem ze owiesek”, dalej posuwał się siewnik Kółka rolniczego i szli sędziwi kosiarze, a za nimi gromada żniwiarzy (świetliczanie Ogniska), którzy ze śpiewem

związali powrósłem p. starostę

i tak mocno, że aż okupił to związanie sumą 200 złotych.

Potem przejeżdżała ciężka młockarnia i wózek warzyw. Następnie szły grupy gospodyń, gospodarzy i młodzieży z wieńcami, wreszcie harcerstwo, tow. śpiew. „Lutnia” i ludność miejscowa i okoliczna.

Porządek w pochodzie utrzymywała miejscowa straż ogniowa.

Po przejściu korowodu przed bramą gospodarzy stanęły delegacje organizacyj z wieńcami. Najpierw tutejsze Koło gospodyń wiejskich ze śpiewem złożyło wieniec, poczem u wrót zamkniętych stanęła świetlica miejscowego Ogniska oświaty pozaszkolnej z barwnym wieńcem

pełnem kwiecia, owoców i słodyczy.

Po prześpiewce: „Otwórzcie, Jegomość, szeroko wrota” p. starosta przeciął wstęgę i świetliczanie zbliżyli się do gospodarzy, śpiewając na nową nutę: „Plon niesiemy, plon”. Następnie po prześpiewaniu pieśni dożynkowej na cześć gospodarzy przemawiał przodownik dożynków **B. Jamroży**, podkreślając rolę młodzieży w zrębie całego „gazdostwa”, poczem pięknie, prosto i śmiało przemawiała przodownica **Cecylja Nowakówna.**

Po wygłoszeniu powinszowania przodownica zdjęła ze swej głowy wianek i włożyła **na skronie pana starosty**, a następnie poprosiła go

do tańca.

Ruszył więc w pierwszą parę p. starosta z przodownicą i p. starościna z przodownikiem. Świetlica odśpiewała jeszcze piosenkę „Zebrałim pszeniczkę”, poczem

rozpoczęła tańce ludowe

przed gospodarzami dożynek. Następnie odbywało się dalsze składanie wieńców ze śpiewami delegacyj organizacyj rolniczych z innych miejscowości, a na końcu złożono piękny wieniec powiatowy, przedstawiający obraz

„rogu obfitości”,

przed wręczeniem którego przemawiał **p. Garbiński.** W końcu przemawiał p. starosta, wyrażając zadowolenie z urządzonej uroczystości dożynkowej.

Potem delegacje wszystkich przybyłych organizacyj zasiadły do wspólnego stołu w sali Domu ludowego. Tam miejscowa Świetlica w prześpiewkach ze Świetlicą Sarnowa wesoło zabawiała gości. Tow. śpiew. „Lutnia” pod batutą **p. Stanisława Kubańskiego** odśpiewało kilka ładnych utworów, za które je oklaskiwano.

Na zakończenie świetlica Ogniska z Siemoni odegrała bardzo ładnie, pewnie i swobodnie „Wesele krakowskie”. Wieczorem miejscowe Koło gospodyń wiejskich urządziło zabawę dożynkową, którą rozpoczęto „Weselem starowiejskiem”. Wesoło i ochoczo zabawiano się aż do późnej nocy.

W pamiętnych dziejach Bobrownik były to pierwsze dożynki, ale bardzo miłe i dużo pozostawiły wrażeń.

Uczestnik.

POŁĄCZENIE CENTRAL

pracowników umysłowych.

W dniu 21 bm. na wspólnem posiedzeniu Rady Federacji Związków zawodowych pracowników umysłowych pod przewodnictwem p. Włodzimierza Grunwalda ze współudziałem przedstawicieli Polskiej konfederacji pracowników umysłowych w osobach pp. Henryka Rygiera, wiceprezesa Rady naczelnej P. K. P. U., oraz Kazimierza Mora-Brzezińskiego, generalnego sekretarza P. K. P. U. uchwalono jednomyślnie połączyć obie te centrale pracownicze w jedną organiczną całość na zasadzie równorzędności, przyjmując na okres przejściowy statut i nazwę **Polskiej Konfederacji Pracowników Umysłowych.**

Okres przyjęcia nowego statutu, opracowanego wspólnie z przedstawicielami innych central zawodowych, ustalono ostatecznie na dzień 1 kwietnia 1931 roku. Organizacja, która powstała w wyniku połączenia obu central liczy obecnie **21 związków o ogólnej liczbie 58 tysięcy członków.**

Przyczyny połączenia uwiecznione zostały w uroczystym akcie, w którym poza względami zasadniczemi, w dążności do wzmożenia i scalenia ruchu zawodowego pracowników umysłowych, uwidoczniono, między innemi, iż połączenie dokonuje się dla przykładu dla innych central związków pracowniczych i innych warstw społecznych. Dla podkreślenia dobrej woli i organicznego zespolenia obu central ustalono, że Federacja Z. Z. P. U. otrzymuje we władzach nowego zjednoczenia po jednym członku w Radzie naczelnej dla każdego ze sfederowanych związków i dwóch przedstawicieli, dla Federacji Z. Z. P. U. jako całości, pozatem dwa mandaty w zarządzie głównym i dwa mandaty w komisji statutowej.

I tak z ramienia Polskiego Związku pracowników przemysłowych, biurowych i handlowych P. Z. P. w Katowicach wszedł do Rady naczelnej p. Wielgosz Piotr, z ramienia Zw. urzędników prywatnych w Bielsku p. Szałaśny Władysław, z ramienia Polskiego Związku zawodowego pracowników przemysłowych i handlowych w Sosnowcu p. Eski Stanisław, jako delegat Federacji Z. Z. P. U. p. Kościński Wiktor, do zarządu głównego pp. Cieślikowski Adam i Kościński Wiktor, do komisji statutowej pp. Grunwald Włodzimierz i Kościński Wiktor.

Wkońcu na wniosek przedstawicieli Polskiej konfederacji pracowników umysłowych obie organizacje skłoniły p. Grunwalda Włodzimierza do objęcia odpowiedzialnego stanowiska prezesa Rady naczelnej połączonych central. Ponadto zebrani uchwalili szereg rezolucyj, dotyczących bądź to nowych przepisów prawnych z dziedziny ochrony pracy, bądź to zmiany już obowiązujących, a to:

1) w sprawie dekretu o umowach zbiorowych pracy i załatwianiu zatargów zbiorowych pracy, domagając się zarazem zapewnienia należytej ingerencji związkom zawodowym z wyłączeniem luźnych grup, jako też utrzymania zasady pierwotnego projektu rządowego, polegającej na przymusowem rozjemstwie na wniosek jednej ze stron;

2) w sprawie dekretu o ochronie związków zawodowych i o przedstawicielstwie pracowniczem (Rady zakładowe);

3) w sprawie rozciągnięcia na Górny Śląsk ustawy o urlopach i o czasie pracy, obowiązujących na wszystkich innych ziemiach Rzeczypospolitej;

4) w sprawie nowelizacji dekretu o ubezpieczeniu pracowników umysłowych, zgodnie z wytycznemi zawartemi w opracowanym wspólnie z Polską konfederacją pracowników umysłowych memorjale;

5) w sprawie nowelizacji dekretu o sądach pracy w kierunku przyśpieszenia wymiaru sprawiedliwości;

6) w sprawie wprowadzenia 7-godzinnego dnia pracy dla pracowników biurowych, przyjmując, że postulat ten nie mija się z intencją rządu polskiego, ujawnioną na XIV sesji Międzynarodowej Konferencji Pracy w Genewie;

7) w sprawie objęcia w przyszłości sztygarów i dozorców górniczych ochroną przepisów konwencji o czasie pracy w górnictwie węglowe.

W związku z doniosłością spraw, umieszczonych na porządku obrad, przebieg i nastrój posiedzenia był b. uroczysty.

„Lokatorzy są biedni”...

Skazanie b. funkcjonarjusza Starostwa za nadużycia.

Głośnem echem odbiło się w pow. Będzińskim nagłe zawieszenie w czynnościach służbowych i aresztowanie adjunkta starostwa Będzińskiego 29-letniego Władysława Sławińskiego (Będzin, Sączewska 12). Sławiński, jako pełniący m. in. funkcje referenta spraw policji państwowej i służby bezpieczeństwa, znany był szerokim warstwom ludności, dlatego też wieść o zaaresztowaniu go była szeroko i przez kilka tygodni komentowana.

Aż wreszcie wczoraj w Sądzie okręgowym w Sosnowcu wśród licznie zebranego audytorjum, dowiedziano się istoty przestępstwa dokonanego przez Sławińskiego. Sprawa, według aktu oskarżenia posiada tło wcale ciekawe:

Sławiński, będąc jednocześnie zarządzającym budynków rządowych przy ul. Kilińskiego w Sosnowcu i upoważnionym do pobierania czynszów od lokatorów oraz świadczeń pieniężnych na rzecz skarbu państwa, dokonał w okresie od czerwca ub. r. do kwietnia rb.

nadużyć na 6.500 złotych.

Znikomy wpływ dochodów z tych budynków zaintrygował władze wojewódzkie i zażądano od Sławińskiego wyjaśnień. Usprawiedliwienie jego było b. krótkie:

— Lokatorzy są biedni i nie płacą.

Tłomaczenie to wydało się podejrzanem. Zażądano szczegółowego wyjaśnienia na piśmie.

Sławiński, widząc, że znalazł się w niewyraźnej sytuacji, przesłał żądane usprawiedliwienie, w którem ze skruchą

przyznał się do nadużyć.

Kilkugodzinna rozprawa obfitowała w wiele ciekawych momentów. Obrona starała się wykazać okoliczności łagodzące dla Sławińskiego, przedstawiając plik dokumentów świadczących, że w początkach istnienia odrodzonego naszego państwa położył Sławiński duże zasługi jako chorąży W. P. Niestety, prawo jest nieugięte.

Po dwugodzinnej naradzie Sąd ogłosił wyrok skazujący Sławińskiego

na dwa lata więzienia z pozbawieniem praw.

Od skazanego zasądzono na rzecz skarbu państwa zdefraudowaną kwotę wraz z kosztami procesu.

Kronika Zawiercia.

W sprawie placu

POD GIMNAZJUM.

Otrzymujemy następujące pismo:

W tutejszych sferach decydujących rozważana jest sprawa wyboru placu pod budowę gimnazjum męskiego. Z niepokojem dowiadują się zainteresowani, że wybrany został najniefortunniejplac miejski przy ul. Kopernika. Plac ten jaknajmniej odpowiada wymienionemu celowi: położony jest w najmniej zaludnionej części miasta, pozbawiony dostępu, pozatem posiada grunt nieprzepuszczalny t. zw. tłok. Dojście dla przyjezdnych uczniów, przybywających koleją niesłychanie niedogodne, a liczyć się trzeba z tem, że tego rodzaju uczniów będzie wielu.

W mieście jest dużo odpowiednich innych placów, że wspomnę tylko róg ulicy Chmielnej i Pomorskiej. Koszty tysiąca lub dwu tysięcy nie powinny i nie mogą grać roli, gdyż gimnazjum buduje się nie na rok lub kilka, lecz nazawsze. Gdyby więc względy oszczędściowe tutaj decydowały, to byłaby to oszczędność niewłaściwa, którą kiedyś trzeba byłoby z lichwą opłacić.

Hipolit Olszewski.

× **ZJAZD STRAŻACKI.** 5 października rb. odbędzie się w Zawierciu zjazd i zawody okręgowe straży pożarnych pow. Zawierciańskiego. W programie zjazdu przewidziane: nabożeństwo, wręczenie dyplomu straży pożarnej T. A. Z. za pięćdziesięcioletnią pracę, dekoracja zasłużonych strażaków, poświęcenie remizy miejskiej straży pożarnej w Zawierciu, zawody i t. p. Szczegółowy program podany zostanie osobno.

× **Z WYDZIAŁU POWIATOWEGO.** Wydział powiatowy zatwierdził na stanowisko rejonowej lekarki szkolnej w Koziegłowach p. dr. Irenę Katyńską. Pomoc lekarska w gminie, której oddawna już oczekiwano, zostanie tym sposobem zapewniona.

× **NA ZATRUDNIENIE BEZROBOTNYCH.** Urząd wojewódzki w Kielcach przyznał miastu dalszą subwencję w sumie 113.000 zł. na zatrudnienie bezrobotnych we wrześniu, co umożliwi udzielenie pracy większej ilości bezrobotnych.

× **CHOROBY ZAKAŹNE.** W ubiegłym tygodniu zanotowano następujące wypadki chorób zakaźnych: płonica 2, błonica 2, krztusiec 2 oraz 1 zgon na gruźlicę płuc. Pozatem odkażono 6 mieszkań po chorobach zakaźnych.

× **PILNOWAĆ ODWAŻNIKÓW.** Wielu kupców tutejszych używa z beztroską starych odważników, nie licząc na grożące kary. W ostatnich dniach policja przeprowadziła rewizję i spisała kilkanaście protokułów na kupców, którzy nie odnowili cech.

× **WOJOWNICZY SIKORA.** Stanisław Sikora, pozostający bez stałego miejsca zamieszkania, napadł onegdaj na Zofję Styczeń, Stary Rynek 3, i pobił ją dotkliwie.

Kronika Olkuska.

× **ZMIANY PERSONALNE W GIMNAZJUM MĘSKIEM.** Bieżący rok szkolny w gimnazjum męskiem zaznaczył się szeregiem zmian personalnych w gronie nauczycielskiem. A więc ubyli: p. o. dyr. prof. Gierymski (na stanowisko do Piotrkowa), prof. Ludwiński, prof. Kędzierski (do Brzeska Nowego) i panie Romanowska i Bukowska (ostatnia do Białej k-Bielska). Na ich miejsca przybyli: p. dyr. Berezowska (z Częstochowy) oraz prof. prof. Boszko (historyk), Alszer (germanista), Broder (fizyk), Kijowska (przyrodniczka), Spytkowski (gimnastyk) oraz p. Jakubielski (matematyk). Ostatni wykładał dotychczas w miejsc. gimnazjum żeńskiem.

× **O DOSTĘP DO NOWEJ POCZTY.** Dostęp do nowego budynku Urzędu pocztowego w Olkuszu w czasie słoty zmienia się w istne morze błota i kałuż, narażając b. licznych interesantów na kilkumetrowe obchodzenie lub brnięcie po kostki w wodę i błoto. Nowy gmach pocztowy powinien jaknajprędzej uzyskać jakieś „połączenie" z ul. 3 Maja, chociażby w postaci dwupłytowego chodnika. Możeby p. naczelnik poczty wywarł nacisk na Magistrat, aby raczej, zamiast układać szerokie jezdnie i chodniki na Czarnej Górze (zamieszkanej zaledwie przez kilkanaście rodzin) pomyślał także o tym niewielkim odcinku między ul. 3 Maja a urzędem pocztowym, tembardziej że przez ten odcinek w godzinę przejdzie więcej ludzi niż na Czarnej Górze przez cały dzień.

W. R. B. ODBYWA SIĘ 50 ZJAZDÓW B. WYCHOWAŃCÓW SZKÓŁ, KILKA TYSIĘCY OBCHODÓW — KU UCZCZENIU ROCZNICY ZRZUCENIA SZKOŁY ROSYJSKIEJ.

CZCIJ TĘ ROCZNICĘ CZYNEM!

Złóż grosz na „Fundusz Polskiego Szkolnictwa zagranicą", na konto P. K. O. 21895, Komitetu Obchodu 25-lecia Walki o Szkołę Polską.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

KREDYT KOMUNALNY.

Związek miast polskich złożył p. ministrowi spraw wewnętrznych memorjał w sprawie zmiany przepisów o komunalnym funduszu pożyczkowo-zapomogowym.

Rozporządzenie p. Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 1 czerwca 1927 roku przewiduje, głosi memorjał, że z komunalnego funduszu pożyczkowo-zapomogowego nie mogą korzystać bezpośrednio miasta niewydzielone. Dla miast tych, na równi z gminami wiejskiemi, mogą zaciągać pożyczki, jak również otrzymywać zapomogi, powiatowe związki komunalne. Ze względu na uciążliwość tej procedury i niedogodność jej dla gmin, komisja do rozdziału pożyczek ze wspomnianego funduszu od dłuższego czasu udziela pożyczek bezpośrednio wszystkim miastom.

Miasta niewydzielone jednak mogą je otrzymać dopiero za gwarancją powiatowego związku komunalnego. Praktyka wykazała, że i tego rodzaju postępowanie jest dla miast niewydzielonych b. niedogodne, bądź z powodu niezwoływania posiedzenia sejmiku powiatowego, bądź też z powodu odmowy ze strony sejmiku co do uchwalenia gwarancji.

Ponieważ pożyczki, udzielane miastom niewydzielonym, mają pokrycie w majątku miasta i jego dochodach, między in. we wpływach z dodatków do podatków państwowych i uchwała gwarancyjna sejmiku ma znaczenie jedynie formalne, Związek miast prosi p. ministra o wystąpienie z wnioskiem co do zmiany na właściwej drodze art. 1 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 1 czerwca 1927 roku, aby umożliwić wszystkim miastom bezpośrednie korzystanie z komunalnego funduszu pożyczkowo-zapomogowego.

Dodatki komunalne do podatków państw.

Podług rozporządzenia p. ministra spraw wewnętrznych z dnia 18 marca 1924 roku, uchwały związków komunalnych, określające wysokość dodatków do podatków państwowych, winny zarządy tych związków przesyłać urzędom powołanym do wymiaru podatków państwowych conajmniej na miesiąc przed rozpoczęciem okresu budżetowego.

O ile idzie o uchwały dotyczące pobierania dodatków do państwowego podatku gruntowego w wysokości ponad 100 do 150 proc., powyższy termin był odpowiedni dopóki okres budżetowy był zgodny z rokiem kalendarzowym, a termin płatności pierwszej raty podatku przypadał na czas od 15 marca do 15 kwietnia. Urząd skarbowy miał otrzymywać odpowiednie uchwały przed rozpoczęciem prac koło repartycji i przy pisu podatku gruntowego. Obecnie jednak, gdy okres budżetowy rozpoczyna się 1 kwietnia, a pierwsza rata podatku gruntowego płatna jest w ciągu kwietnia, oznaczony termin przedstawiania wspomnianych uchwał (t. j. przed 1 marca) jest zbyt późny. Przypis bowiem podatku gruntowego z końcem lutego jest niejednokrotnie jeśli nie na ukończeniu, to w każdym razie w znacznej części uskuteczniony. W razie przesłania uchwały, dotyczącej dodatków, w ostatnich dniach terminu, jak to przeważnie następuje, znaczna część pracy musi być dokonana na nowo, co nietylko powoduje niepotrzebną stratę czasu, lecz także uniemożliwia obliczenie podatku, przypisanie go w księgach bierczych i zwrócenie gminom ksiąg bierczych przed terminem płatności pierwszej raty. Dla uniknięcia tych trudności konieczne jest, aby uchwały związków komunalnych, określające wysokość ponad 100 proc., przesyłane były przez zarządy związków komunalnych urzędom skarbowym, wraz z dowodem zatwierdzenia ich przez władze nadzorcze, przed rozpoczęciem prac wymiarowych, t. j. w terminie do końca grudnia.

Kronika gospodarcza.

CENY BILETÓW OKRĘTOWYCH. Wobec częstych zapytań ze strony emigrantów w sprawie kosztów podróży morskiej, Syndykat Emigracyjny informuje, że ceny biletów okrętowych na przejazd z Gdyni do portów Ameryki Południowej (Brazylja, Argentyna, Urugwaj i t. d.) wahają się od zł. 850 do zł. 1.030, do portów zaś Ameryki Północnej (Stany Zjednoczone i Kanada) od zł. 1.180 do zł. 1.225; ceny te dotyczą podróży trzecią klasą.

POŻYCZKA ULENA. W biurze Związku miast polskich odbyła się konferencja miast, korzystających z pożyczki, udzielonej przez „Ulen et Co", w sprawie planu sanacyjnego dla miast oraz rozrachunków tych miast z powyższą firmą. Pożyczka była zaciągnięta na warunkach b. uciążliwych. Miasta zwróciły się w lutym r. b. do ministrów skarbu i spraw wewnętrznych oraz do prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego z prośbą o opracowanie planu, w którym pewną część ciężarów, związanych ze spłatą pożyczki, przyjąłby na siebie skarb państwa. Plan, opracowany przez Bank Gospodarstwa Krajowego, jest przedmiotem rozważań, o czem miasta były na konferencji poinformowane. Co do rozrachunku z firmą „Ulen et Co", większość miast, w których firma ta wykonała roboty, przedstawiła pretensje do firmy, tak z tytułu rozrachunków, jak i braków technicznych w wykonanych robotach. Dotychczasowe rokowania nie doprowadziły do rezultatu, gdyż firma „Ulen et Co" nie przedstawiła kontrpropozycji i rokowania przerwała, wobec czego miasta zdecydowały się na wspólną akcję, przy współudziale Związku miast polskich.

PRZEMYSŁOWA RADA NARODOWA W ANGLII. Grupa wybitnych przemysłowców angielskich pod kierownictwem znanego fabrykanta samochodów Williama Morrisa, przystępuje do założenia towarzystwa p. n. „National Council of Industry and Commerce" które ma na celu powzięcie odpowiednich środków dla ochrony brytyjskiego handlu i przemysłu. Do grupy tej należą m. in. prezes Britisch-American Tobacco Company, prezes Imperial Chemicals Lord Melchett, prezes Associatee Eliktrical Industries, naczelny dyrektor United Dominions Trust i prezes General Electric Company sir Hugo Hirst. Wspomniana rada narodowa odsuwa się od wszelkiej politycznej działalności i zamierza prowadzić akcję wyłącznie w dziedzinie gospodarczej.

W SPRAWIE ZWOLNIENIA WYWOZU OTRĄB OD CŁA WYWOZOWEGO NA OKRES OD 1-go GRUDNIA 1930 R. DO 1-go CZERWCA 1931 R. Można uważać za prawdopodobne, że zwolnienie otrąb od cła wywozowego, będącego obecnie, t. j. do 1 grudnia r. b. w mocy, zostanie przedłużone na okres zimowy, t. j. od 1 grudnia 1930 r. do 1 czerwca 1931 r. Odnośne rozporządzenie będzie jednak wydane dopiero z końcem października lub w listopadzie.

W SPRAWIE NORMALIZACJI PRZEMIAŁU ŻYTA. Wnioski Ministerstwa spraw wewnętrznych, oraz Ministerstwa przemysłu i handlu na reasumpcję uchwały co do normalizacji przemiału żyta, a to w kierunku wprowadzenia 50-procentowego przemiału, mają się znaleźć na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń Komitetu ekonomicznego ministrów.

KOMISJA DLA RACJONALIZACJI HANDLU W CZECHOSŁOWACJI. W Czechosłowacji ma być utworzona przy ministerstwie handlu centralna komisja racjonalizacyjna dla zbadania struktury handlu czechosłowackiego, przyczem opracowanie wyników badań będzie zależne od decyzji ministerstwa handlu.

Z POLITYKI EKSPORTOWEJ SOWIETÓW. Rząd sowiecki postanowił ze względu na zmniejszoną produkcję masła i jaj wstrzymać wywóz tych artykułów, a natomiast zwiększyć wywóz zboża i wyrobów przemysłowych.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA GIEŁDY Z DNIA 23.9.

AKCJE: Bank Polski 166.00 — 167.00, Bank Zachodni 72.00, Wysoka 740.00, Haberbusch 115.00. Tendencja utrzymana.

WALUTY i DEWIZY: Dolar 8.94 i pół, Nowy Jork 8.912, Londyn 43.35, Paryż 35.01, Wiedeń 125.93, Praga 26.47 i jedna czwarta, Włochy 46.72, Belgja 124.38, Szwajcarja 173.07, Holandja 359.78, Stokholm 239.67, Berlin 212.28, Dol. War. pr. 8.95. 5 proc. Poż. Dolarowa zł. 56.50 — 57.00, 5 proc. Poż. Konwer. zł. 55.50, 4 proc. Poż. Inwest. zł. 110.00. Tendencja słabsza.

O nieprzekraczanie wydat.

RZECZOWO - ADMINISTRACYJNYCH

Ministerstwo spraw wewnętrznych rozesłało do wojewodów okólnik, w którym podkreśla **bezwzględną konieczność ograniczenia wydatków rzeczowo-administracyjnych** i utrzymania ich w oznaczonych ramach, ustalonych na okres od 1 kwietnia b.r do 31 marca 1931 r.

Kredyty w poszczególnych pozycjach bądź paragrafach mogą być zwiększane jedynie drogą przeniesienia zaoszczędzeń w innych pozycjach wydatków rzeczowo-administracyjnych.

Podania o przyznanie dodatkowych kredytów, bądź o zwiększenie sum rocznych bez wskazania wspomnianych zaoszczędzeń w ustalonych kredytach, pozostawiane będą przez centralę Ministerstwa spraw wewnętrznych bez odpowiedzi.

ZE SPORTU.

SOSNOWIEC — F. C. 4:2. Koleżeńskie spotkanie tych drużyn zakończyło się zwycięstwem miejscowych, którzy dominowali nad zespołem katowiczan. Goście zawiedli zwłaszcza w linji ataku.

REPREZENTACYJNY MECZ KRAKÓW — ZAGŁĘBIE. W nadchodzącą niedzielę odbędą się w Sosnowcu zawody reprezentacyj piłkarskich Krakowa i Zagłębia. Zawody, do których zestawione zostaną drużyny kl. A. klubów odbędą się na boisku „Sosnowca" przy ul. Aleja. Reprezentację Zagłębia tworzyć będą gracze: „Zagłębia", Hakoachu, Sarmacji, C. K. S., Victorji i Sosnowca. Gospodarzem zawodów będzie Policyjny K.S., co daje gwarancję należytej organizacji. 5 października na temże boisku odbędzie się drugi mecz reprezentacji Zagłębia i Król. Huty.

Z ruchu wydawniczego.

„MYŚL NARODOWA". W nr. 38 „Myśli Narodowej" zamieścili artykuły: prof. St. Stroński, red. Józef Hłasko, znany historyk M. K. Morawski, prof. Uniw. Lwow. Wł. Tarnowski, red. Z. Wasilewski, prof. Win. Sikora z Krakowa, utalentowany poeta Jan Sztaudynger, St. Pieńkowski, prof. uniw. poznańskiego Mikołaj Rudnicki i inn. Uskarżać się na brak świetnych piór nie można.

Dwa artykuły: Strońskiego i Wasilewskiego biją na alarm z powodu związku, jaki zachodzi między stanem obecnym w Polsce a niebezpieczeństwami grożącemi jej z zewnątrz. Opinja zaczyna przecierać oczy. Nestor dziennikarzy Hłasko daje interesującą charakterystykę ze wspomnień stosunków polsko-rosyjskich, Morawski nawiązuje do procesu satanisty Cyzińskiego, prof. Tarnawski ocenia dzieło prof. Tretiaka o Byronie. Niezmiernie ciekawa polemika wywiązała się między uczonymi na temat wydawnictw polskich, ogłaszanych w językach polskich. Prof. Rudnicki w sposób bardzo rozumny staje w roli superarbitra między stronami. Zeszyt bardzo żywy i pouczający. Cena zeszytu 80 gr. Prenumerata kwartalnie 9 zł. Adres Administracji: Warszawa, Jerozolimska 17, m. 5.

ŹLE ZROZUMIAŁ.

Pewien młodzieniec jedną ręką trzyma na kierownicy samochodu, a drugą objął kibić swej towarzyszki. Posterunkowy woła:

— Proszę używać obu rąk!

— Tak? A czem bede kierował? — pyta młodzieniec.

POD MODREM NIEBEM ARGENTYNY

Rewolucja, którą dokonali studenci.

STUDENCI.

„Zamachu stanu w Buenos Aires dokonali studenci..." Takim tytułem zaopatrzył dziennik francuski „Le Journal" z 18 b. m. korespondencję, nadesłaną ostatnio z Argentyny.

Dowiadujemy się z niej, iż wbrew pogłoskom — nie wojsko, ale studenci wyższych uczelni obalili znienawidzony „regime" Irygoyena. Armja argentyńska zachowała daleko idącą neutralność i pozostawiła wolną rękę cywilom.

„Wyobraźcie sobie — pisze korespondent Journalu, — że nie zatrzymywany przez garnizon paryski oddział oficerów wyższej szkoły wojskowej St. Cyr (w Argentynie zowią ich kadetami) maszerujący pod wodzą jednego człowieka na pałac Elizejski. Nad ich głowami unoszą się samoloty, pełniące rolę wywiadowców. Tak wygląda udział armji w wypadkach, jakie rozegrały się krytycznego dnia. Natomiast aż szesnaście tysięcy studentów oczekiwało chwili odpowiedniej. Rewolucja argentyńska jest rewolucją studentów"

„Wywołali oni rozruchy w środę, szturmując do bram Casa Rosa, gwoli zmuszenia starego nieudolnego prezydenta do kapitulacji. Wartownicy, strzegący pałacu, dali ognia. Padł jeden student, zraniono pięciu czy sześciu".

„Rada ministrów zwróciła się natychmiast do rektora uniwersytetu z następującem wezwaniem:

— Niech pan rokaże studentom rozejść się, gdyż w przeciwnym razie oddział wojskowy da ognia".

„Aliści rektor nie posiadał ani władzy po temu, ani ochoty, gdyż za wyjątkiem jednego tylko dziekana wydziału prawnego, który, jako socjalista, przeciwny jest wszelkim „wezwaniom do broni", wszyscy profesorowie trzymali stronę studentów .

„Wówczas — sześciu, czy siedmiu, rozgorączkowanych oporem studentów, wręczyło generałowi Uriboru, który jeszcze ukrywał się za miastem, ultimatum tej treści:

— Generale! Nie możemy dłużej czekać. Dajemy panu dwadzieścia cztery godziny czasu, aby zarządzić wymarsz do miasta. Ślubowaliśmy bowiem, iż jutro rano sami pójdziemy do koszar, a rewolucja wybuchnie na ziemi, pokrytej naszemi trupami".

MINISTERJALNE CZEKI.

„Istotnie — nazajutrz rano, na ulicach Buenos Ayres pojawiło się 600 samochodów (cała argentyńska arystokracja ofiarowała na ten cel swoje luksusowe limuzyny). Samochody naładowane były studentami ze wszystkich sfer ludności. Do osobliwego pochodu jęli się przyłączać ludzie ulicy — lud argentyński stracił wszak cały szacunek, jaki ongiś żywił dla swego „bóstwa", a stracił go w dniu, gdy dzienniki „Prensa" i „Nacion", a przedewszystkiem „Critica", rozpoczęły gwałtowną kampanję, w której podawano do publicznej wiadomości fakty, świadczące o cynicznej „interesowności" aferzystów rządowych. Rząd nie śmiał ani zaprzeczyć tym wieściom, ani zawiesić pisma. W Argentynie **żaden dyktator nie odważyłby się gwałcić wolności prasy.**

„Dzienniki owe zamieszczały „facsimile" czeków, przyjmowanych przez ministrów, wprawdzie nie pokazywano tego starcowi z Casa Rosa, który jest człowiekiem uczciwym, ale tłum czytał te oskarżenia. A lud nie przebacza takich zbrodni".

OSOBLIWY STARZEC.

„Na konto łagodności obyczajów argentyńskich należy zapisać i to, że prezydent Irygoyen nietylko nie więził swoich wrogów, ale nie chciał wywołać w swej obronie — wojny domowej. Osobliwy starzec obywał się lityłko dochodami swej „estencia", nie pobierając wcale prezydenckich poborów — wiódł egzystencję więcej niż skromną, w dzielnicy zamieszkałej przez drobną burżuazję. Widziałem jego dom — pisze korespondent „Journal'u" — składa się on z kilku pokoi, które podczas zamieszek zostały doszczętnie splądrowane przez rozwścieczony lud. Nie było tam zresztą wiele mebli do niszczenia, nie było nawet łazienki. Jedyny luksus, na który pozwalał sobie Irigoyen, to szampan, zalecany mu przez lekarza. Ale skoro mu firma Reims ofiarowała skrzynię szampana za darmo — obraził się srodze i nie przyjął podarku.

WESZ W SMOLE.

Irygoyen lubiał otaczać się prostaczkami, a podczas gdy jego sekretarze kazali sobie płacić po 10 tysięcy piastrów za wyrobienie audjencji u prezydenta, Irygoyen spędzał długie godziny z pewnym szewcem, który był jego najbliższym przyjacielem. Całą jego bibljotekę stanowiło dwadzieścia książek, ustawionych na półce. Wbrew fałszywym pogłoskom o pochodzeniu Irygoyena, należy stwierdzić, że nie był on proletarjuszem, ale ród swój wychodził z zamożnej rodziny baskijskiej, która wyemigrowała do Ameryki. Ojciec jego nie żałował pieniędzy na wychowanie syna, który uczęszczał na wydział prawny.

„Irygoyen ubierał się zawsze w ten sam szary garnitur, nie przyjmował żadnych zaproszeń, nie bywał w świecie towarzyskim ani dyplomatycznym.

„Sławetny ambasador niemiecki, Lugsburg, określił go w swoich tajnych raportach lakonicznem mianem: — wesz w smole...

Korespondent „Le Journal'u" kończy swoje sprawozdanie wymowną uwagą:

— „Morał tej bajeczki taki, że wolność prasy jest piękną rzeczą, gdyż w Argentynie prasa wywalczyła wolność".

Oficerowie rezerwy

W OBRONIE POWAGI PAŃSTWA I DOBYTKU POLSKIEGO.

Nadzwyczajny okr. zjazd delegatów Związku oficerów rezerwy ziem południowo-wschodnich i Wołynia, uchwalił jednomyślnie wobec wzmożonej ukraińskiej roboty sabotażowej, zorganizowanej w interesie i za poparciem materjalnem obcego państwa:

1) **domaga się od władz państwowych** zastosowania wszelkich środków, celem jak najrychlejszego zlikwidowania roboty sabotażowej, a w szczególności wprowadzenia sądów doraźnych, natychmiastowego rozwiązania organizacyj t. zw. ukraińskich, które pod płaszczykiem akcji rzekomo kulturalnej, społecznej, sportowej czy gospodarczej podtrzymują materjalnie agitatorów sabotażowych i wychowują dalsze kadry do zbrodniczej akcji,

2) wobec stwierdzonych faktów, że główną rolę wykonawczą aktów sabotażu spełniają nauczyciele i młodzież ukraińskich szkół i zakładów wychowawczych, **domagać się od kuratorjum okr. szkolnego we Lwowie zamknięcia tych uczelni, z których wyszli sabotażyści, oraz rozciągnąć specjalną kontrolę nad szkolnictwem t. zw. ukraińskiem.**

Pozatem zjazd wezwał oficerów rezerwy, ażeby w najściślejszym kontakcie ze wszystkiemi bratniemi organizacjami oraz Strzelcem i Sokołem stanęli na czele akcji społecznej, zmierzającej do ukrócenia i zlikwidowania zbrodniczej roboty sabotażystów.

Samobójstwo

GEN. MIRCESCU.

Dziennik „Donau post" donosi sensacyjne szczegóły o samobójstwie generała Mirces'cu, który był ministrem wojny pod rządami gen. Averescu. Generał oddał w nocy z soboty na niedzielę kilka strzałów rewolwrowych, raniąc się ciężko. Żyje on jeszcze. Według dziennika „Lupta" samobójstwo ma pozostawać w łączności z tajemniczem zniknięciem ważnych dokumentów, dotyczących armji rumuńskiej. Podczas przewożenia tych dokumentów z Bukaresztu do Dornawatra włamali się agenci bolszewiccy do willi generała Mircescu i zabrali dokumenty. Później ukazały się szczegóły o armji rumuńskiej w dziennikach sowieckich i niemieckich z czego wynikało, że akta znajdują się w reku szpiegów sowieckich.

40 miljonów kobiet

WOBEC GROZY NOWEJ WOJNY.

Sześć stowarzyszeń kobiecych, reprezentujących 40 miljonów z 36 krajów, wystosowało apel do Zgromadzenia Ligi Narodów w Genewie, zwracający jego uwagę na budzącą grozę, stale wzrastającą tendencję przewidywania możliwości wojny. Apel zaklina Zgromadzenie, ażeby zagwarantowało wypełnienie postanowień paktu Briand — Kellogg, który jedynie może uchronić ludzkość od nieszczęścia.

Odnalezienie

SKARBU INDJAN.

O odnalezieniu wspaniałego skarbu ostatnich cesarzy szczepu indjańskiego Inka donoszą dzienniki amerykańskie ciekawe szczegóły. Adwokat Torres z Rio Bamba w Equadorze z kilku towarzyszami odkrył skarb indjański w jednej z wiosek w pobliżu wioski Nizac w górach Andach. Skarb składa się z olbrzymich zapasów klejnotów, złota, drogich kamieni, naszyjników i t. d. Ponieważ adwokat Torres odkrył skarb obawia się zbrojnego napadu szczepów indjańskich, przeto prosi rząd ekwadorski o ochronę wojskową. Chodzi tu o skarb zwłaszcza ostatniego cesarza Atahualpa zamordowanego przez zwycięzcę hiszpańskiego Pizarro. Indjanie ukryli skarb ten w górach. Prawdopodobnie spór o własność będzie się toczył także między rządami południowo-amerykańskich państw.

DRAMATURG.

— Jak się pan czuje w małżeńskim stanie?

— Dziękuję, znakomicie! Napisałem już trzy dramaty z przeszłości mej żony.

DOBRY ZEGAREK.

— Nie rozumiem: pan twierdzi, że przy naprawie zegarka miał pan pracy i wydatków na dziesięć złotych, a sam zegarek też kupiłem u pana za dziesięć złotych. To jakiż pan miał zysk, sprzedając tak tanio zegarek?

— Zysk tkwi właśnie w reperacjach, proszę pana.

ARTUR MILLS.

SZAFIROWY PAJĄK

Autoryzowany przekład z angielskiego.

5.

— No, nie tak na sto procent. Widzisz, wypada mi być lojalną wobec Tammy'ego. Ale flirtowaliśmy na zabój i narazili się na plotki.

— Niema obawy, że dadzą o tem znać iskrową depeszą do Nowej Zelandji.

— Nie dbam o to. Gorsza sprawa ze szmaragdami.

— Jakiemy szmaragdami?

— Rodowemi. Czyś o tem nie wiedział?

— Ależ naturalnie. Denis przypomniał sobie to, co było wiadome całemu światu, że w posiadaniu rodziny Tamorleyów znajdowały się sławne klejnoty, stanowiące dziedzictwo rodowe i noszone z pokolenia w pokolenie przez każdą lady Tamorley.

Julja zaciągnęła się dymem z cygara.

— Krótko mówiąc, pan baron zabrał moje szmaragdy i zwiał. To wszystko. Daj mi jeszcze pić!

— Do djabła!

Denis był naprawdę przerażony. Nie trzeba było wielkiej wyobraźni, aby pojąć, że skandal tego rodzaju, podany do wiadomości publicznej, rozniósłby się szerokiem echem po całej Europie.

— Dałaś znać policji?

— Nie. Nie odważyłam się. Uparliby się, żeby zawiadomić o tem męża i mogliby się co dostać do gazet. Jakbym ja wtedy wyglądała? Wyobraź sobie tylko! „Młoda żona para Anglji ofiarą flirtu w Cannes. — Kradzież słynnych szmaragdów Tamorley'ów". I zresztą nie mam faktycznych dowodów, że obrabował mnie baron de Grignon, chociaż jestem moralnie przekonana, że on.

— Skąd ta pewność?

— Byliśmy na dancingu w Kasynie. Zapytał, czy może wypalić papierosa na moim balkonie, gdzie zresztą był już parę razy ku wielkiemu oburzeniu plotkarzy hotelowych. Ale mówił, że rozumie niekonwencjonalizm Anglików i muszę przyznać, że zachowywał się zawsze bez zarzutu. Zdjęłam szmaragdy i zostawiłam na stole w niezamkniętej szkatułce. Siedzieliśmy na balkonie, gawędząc; w pewnej chwili wszedł do pokoju po zapałki, a potem pożegnał się i poszedł. Byłam bardzo zmęczona. Wrzuciłam pośpiesznie wszystkie świecidełka oraz szkatułkę, w której jak sądziłam, znajdowały się szmaragdy, do większej szkatułki i zamknęłam na klucz. Brak szmaragdów stwierdziłam dopiero na drugi dzień wieczorem.

— A z baronem co się stało?

— Wyjechał okrętem o szóstej z rana tego samego dnia do Sajgonu.

— Czy wiedziałaś, że ma wyjechać?

— Wiedziałam. Mówił mi, że wybiera się do Indochin, ale nie wspominał, że właśnie tego dnia i zresztą nawet się ze mną nie pożegnał.

— Jak powiedziałaś, nie masz absolutnie dowodu. Pomimo to jednak...

— Później dowiedziałam się o nim ciekawych rzeczy. Zaplątał się w Paryżu w okropne kłopoty pieniężne i właśnie z tego powodu wysłali go do Indochin. Wielu wyższych funkcjonarjuszy francuskich jedzie tam po moralne zdrowie.

Denis milczał. Sytuacja była skomplikowana. Teraz już było wogóle za późno zwracać się do policji, gdzie zapytanoby, dlaczego lady Tamorley zwlekała cztery dni zamiast odrazu dać znać o kradzieży.

— Podług mnie — rzekł po chwili długiego namysłu — pozostaje ci tylko zwrócić się do pierwszorzędnego biura wywiadowczego, które ma dobrego agenta w Kairze lub Port Saidzie. Na rozkaz telegraficzny postarałby się on dostać na okręt w porcie i zrewidować kajutę barona. Gdyby się udało znaleźć szmaragdy w jego posiadaniu, reszta poszłaby jak z płatka.

Julja potrząsnęła głową.

— Nie. Z pewnościąby ich nie znaleźli. Z pewnością schował je w dobrem miejscu. Może w bagażu na dnie okrętu. Mam lepszy plan, który przyszedł mi do głowy odrazu w chwili katastrofalnego odkrycia. Nie jestem taka głupiutka, jak ci się może zdawać.

— Jaki plan?

— Nie bój się. Ty do niego należysz. Jedziesz do Indochin do jakiegoś paszy, czy jak ich tam nazywają, majstrować coś w jego pałacu. Wiem. Czytałam w dziennikach.

— Wsiadam na okręt w piątek. Jeżeli chcesz, zajmę się wytropieniem twojej niefortunnej sympatji.

— Nie. Nie. Mnie to zostaw. Chciałam się tylko upewnić, że pozwolisz mi ze sobą jechać.

[illegible]

PISZĄCY TELEFON.

Radjoaparat odbiorczy w roli stenotypistki.

Berliński serwis telefoniczny znajduje się w przededniu radykalnych zmian, spowodowanych zawrotnym postępem techniki, któremu nie mogą dotrzymać kroku instalacje użyteczności publicznej.

Zarządowi berlińskich telefonów chodzi o zaoszczędzenie czasu swej klijenteli. Czas stał się dzisiaj czemś tak cennem, iż miljony, wydane na jego zaoszczędzenie, zwracają się z grubemi odsetkami — stał się on niejako jedynym, niezawodnym objektem spekulacji. Otóż berlińskie telefony mają być połączone z aparatami radjotelegraficznemi, przekazującemi pismo. Stąd wynika, iż w najbliższej przyszłości telefonogram będzie mógł być nadany w Berlinie bez udziału osoby piszącej — jak dotychczas — pod telefoniczne dyktando.

Radjowy aparat odbiorczy spełni zadanie tej osoby, odtwarzając automatycznie wszelkie posłanie, wypisane na stacji nadawczej. W ten sposób w razie niemożności ustnego skomunikowania się stron, naskutek nieobecności w domu strony odbierającej, nadawca nie będzie już skazany na wyczekiwanie powrotu korespondenta, lecz będzie mógł zostawić w jego zamkniętem mieszkaniu własnoręczną kartkę z odnośną wiadomością zredagowaną na piśmie.

Pytanie tylko na jak długo starczy tej inowacji i czy już za rok lub dwa nowy wynalazek nie pociągnie za sobą nowych kosztów instalacji, nowych inwestycyj, nowych nakładów.

Rzeczy ciekawe.

ZABAWKI DZIECINNE Z PRZED 3.000 LAT.

Archeologiczna misja amerykańska, pracująca w Grecji, na terenie starożytnego Koryntu, odnalazła w odkopanym przez siebie sarkofagu dziecka różne przedmioty, które wzbudziły najwyższą ciekawość uczonych. W sarkofagu, datującym się z przed 3.000 lat, znaleziono bowiem małego konika ulepionego z palonej gliny i pokolorowanego. Pozatem znalazły się też: mały pancerz ze skóry wyprawianej, hełm bronzowy, grzebyczek metalowy i kilka wazoników glinianych. Słowem — zabawki służące do gier i rozrywek dziecka greckiego z przed 30 wieków. Szczegół interesujący: na nodze konika wyryte było nazwisko fabrykanta tej zabawki, nazywał się on Philoclides. Przed 3.000 lat dzieci bawiły się tak samo jak dzisiaj.

PARYSKA CUKIERNIA OBLĘŻONA PRZEZ PSZCZOŁY.

Niesamowita przygoda wydarzyła się właścicielce cukierni przy Avenue d'Orleans w Paryżu. Niezliczona ilość pszczół zawładnęła nagle cukierenką, w której prócz właścicielki przebywało parę osób. Pszczoły — w zwartym, kilkutysięcznym szeregu, rzuciły się na słodycze i ciastka i rozgościły się po całym lokalu, tak że nieszczęsna właścicielka, czemprędzej zmuszona do opuszczenia i zamknięcia cukierni, zwróciła się o pomoc do straży pożarnej. Wszelkie wysiłki straży okazały się jednak bezsilne wobec uporu małych owadów, które odepchnięte chwilowo, powracały natychmiast do sutej biesiady na wystawione ciastka. Następnego rana pszczoły zajmowały nadal cukiernię. Zrozpaczona właścicielka wpadła wówczas na genjalny pomysł: zasłoniwszy sobie twarz gęstą osłoną, uzbroiła się w potężny „elektrolux" i w mgnieniu oka udało jej się uwięzić nieprzyjaciela i zdobyć powrotnie swoją cukiernię.

NIE MIAŁ CZASU...

— Antek, bój się Boga, jak ty wyglądasz łajdusie?

— A. bom wpadł do dołka z gnojówką i ubabrałem się!

— A ty glajdusie jeden, toś nowe portki tak uszanował?

— Ale, bo jakem wpadł, to tak prędko. żem nie miał czasu ich zdjąć!

LIST BEZ ADRESU.

Pan X posłał służącego, aby wrzucił list do skrzynki. Po powrocie woła go do siebie:

— Wrzuciłeś list?

— Naturalnie — odpowiada służący z dumą.

— A nie widziałeś, głupcze jeden, że zapomniałem napisać adres?

— Widziałem, ale myślałem, że pan to zrobił umyślnie, abym się nie dowiedział, do kogo pan pisze.

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10—30 gr., za każdy wyraz. powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 73. — Filie: BĘDZIN, Małachowskiego 7, Tel. 7.90. DĄBROWA, ul. Krótka 11. Tel. 202. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ.: TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI